

Czytaj dodatek

Twój TYDZIEŃ Z PNIEW

ATRAKCYJNE
CENY!



RENAULT

AUTO DRAP
SERWIS GWARANCYJNY
I POGWARANCYJNY

TEL. 61 868-44-61
POZNAŃ-ŁAWICA,
UL. ŻĘTOWSKA 83/85
WWW.AUTODRAP.PL

Twój TYDZIEŃ

Dwutygodnik

Najchętniej czytany
w WIELKOPOLSCE

WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 15 maja 2002 roku

Jesteśmy laureatem nagrody
Stowarzyszenia
Dziennikarzy RP
Dziennikarskie
Koziołki 2007



Rok XI Numer 13-14/279-280 17 lipca 2013 ISSN 1734-5294 www.twoj-tydzien.pl e-mail: twoj-tydzien@wp.pl GAZETA BEZPŁATNA

Głupota ujawnia podłe instynkty

Rozmowa
z JAROSŁAWEM
„DOKTOREM”
JANISZEWSKIM,
liderem zespołu
Czarno-Czarni

strona 3 i 4

Jesteśmy laureatem nagrody
Business
Centre Club
Ostre Pióro
2006



Zeskanuj ten kod
telefonem i czytaj
Twój TYDZIEŃ
w Internecie

TAK MYŚLĘ

Tomasz Mańkowski

**Strach się,
cholera, bać...**

strona 6

Twój TYDZIEŃ na...

facebook



Lubie to!

Twój TYDZIEŃ

WIELKOPOLSKI
w WERSJI
ELEKTRONICZNEJ
NA

www.twoj-tydzien.pl

STUDIO FRYZUR Blandzi

Remigia Blandzi

ul. Nałęczowska 125
60-472 Poznań
Tel. 061 842 96 39
tel. kom. 606 344 717

**Kosmetyki Bacchara
Professional**

ZAPRASZAM
od wtorku do piątku
9.00 – 20.00
soboty 8.00 – 14.00



Zdrowe i piękne stopy



Seria NIVELAZIONE
Laboratorium
Kosmetyków Naturalnych

Farmona swoją wysoką skuteczność zawdzięcza oryginalnym recepturom opartym na aktywnych, synergicznie działających składnikach oraz wyciągach ziołowych. Wśród nich jest wosk i miód pszczoły, olejek ze słodkich migdałów, mydlnica lekarska, gorczyca, olejek cytrynowy, borowina, arnika górską, melisa, skrzyp polny i kwasy owocowe. Nowoczesny system pielęgnacji to przyjemność używania kosmetyków dzięki aksamitnej konsystencji i przyjemnym zapachom. **Kompleksowa linia dermokosmetyków do pielęgnacji nóg i stóp NIVELAZIONE** od dezodorantów (różany dla kobiet, zasyпка lub spray do butów i stóp, prze-

ciwgrzybiczny), kremów do stóp (odżywiający z woskiem pszczelim, rozgrzewający lub regulujący pocenie), poprzez peeling, maseczkę do stóp, kremy na pękające pięty, oraz sole do kąpieli stóp (rozgrzewająca, mineralna lub ziołowa) i żel na zmęczone nogi lub chłodzący żel do piekących stóp gwarantują zdrowe, miękkie i lekkie stopy. Wybór

kosmetyków jest tak duży, że każdy znajdzie coś dla siebie. Ceny od 6-12 zł. Więcej informacji na: www.farmona.pl

Mamy dla naszych Czytelniczek po 10 zestawów kosmetyków do stóp: 1 zestaw: dermatologiczny krem na pękające pięty, intensywnie nawilżający balsam do stóp i chłodzący krem-żel do piekących stóp, 2 zestaw: krem do stóp 4w1 (przeciwgrzybiczny, przeciw pękaniu naskórka, odżywia i odświeża), peeling oraz kuracja SOS do popękanej skóry stóp. Prosimy o jak najszybsze przysłanie maila na adres nagrody.tygodzien@wp.pl z hasłem FARMONA Nivelazione i numerem zestawu oraz numerem kontaktowym.



Czarna rzepa

Naturalne szampony ziołowe z linii **Herbal Care FARMONA** zapewnią włosom doskonałą kondycję oraz wygląd. **Szampon Czarna Rzepa Siła i Witalność** wzmocni włosy cienkie i osłabione, z tendencją do wypadania. Szampon zawiera łagodne substancje myjące na bazie kokosu, które oczyszczają i pielęgnują skórę głowy oraz włosy. Ekstrakt z czarnej rzepy odżywia i wzmacnia cebulki oraz hamuje wypadanie włosów. Płynna keratyna regeneruje i odbudowuje, a naturalny prebiotyk inutec chroni włosy przed uszkodzeniami. Opatentowana kompozycja mikronizowanych białek pszenicznych przywraca im piękny, zdrowy wygląd. Szampon łagodny dla włosów, przyjazny dla środowiska nie zawiera formaldehydu i parabenów. 300 ml – 8,50 zł

Wioska Smerfów w Poznaniu!



W oczekiwaniu premiery filmu Smerfy 2 dystrybutor filmu przygotował cykl smerfnych imprez. Po Warszawie, gdzie hucznie obchodzono w czerwcu Światowy Dzień Smerfa, teraz **Wioskę Smerfów będzie można odwiedzić w Poznaniu – 21 lipca (niedziela), na Placu Wolności, od godziny 12 do 19.**

Smerfów nie trzeba nikomu przedstawiać. Gościli wielokrotnie w naszych domach. Ale czy my byliśmy kiedyś u Papy Smerfa, Smerfетки, czy Smerfusia? Smerfy osobiście zaproszą uczestników imprez do

zwiedzenia ich chatki, które zostaną zbudowane specjalnie na tę okazję.

Zwiedzanie domków Smerfów to nie jedyna atrakcja. Będą także gry, konkursy, quizy dotyczące znajomości świata Smerfów. Dzieci i dorośli będą mogli wziąć udział w **zabawach ruchowych z życia Smerfów np. teście Osilka, Zgrywusa czy Lulusia.** Do dyspozycji najmłodszych będzie **plastyczna strefa Smerfusia.** Będzie też okazja do zrobienia pamiątkowych zdjęć w towarzystwie Papy Smerfa, Smerfusia i Smerfетки w wyjątkowej scenarii. Podczas impre-

zy hostessy będą rozdawać filmowe upominki.

Z pewnością w otoczeniu sympatycznych, niebieskich stworzeń przyjazny świat Peyo (ojca Smerfów) dostarczy wyjątkowych wrażeń zarówno dzieciom jak i rodzicom. Spotkamy się w Wiosce Smerfów i oddamy smerfnej zabawie przy dźwiękach znanej wszystkim muzyki. **Wstęp wolny dla wszystkich!**

Mamy dla naszych Czytelniczek 5 zestawów: figurka Smerfa i smerfowe kredki. Prosimy o jak najszybsze przysłanie maila na adres nagrody. tygodzien@wp.pl z hasłem Smerfy i odpowiedzią: gdzie w Poznaniu powstanie Wioska Smerfów?



ZDROWIE

Z troski o zatłoczone noski

Marimer hipertoniczny baby to 100% roztwór wody morskiej, który dzięki procesowi osmozy ułatwia usuwanie wydzieliny z nosa. Jest zalecany do stosowania u niemowląt powyżej 6 miesiąca życia i dzieci w celu oczyszczania i udrożniania jam nosowych. Przyda się w przypadku kataru, zapaleniu zatok oraz jako uzupełnienie leczenia infekcji górnych dróg oddechowych. Jest praktyczny, można go zabrać na wakacje, a nawet w podróż samolotem, ponieważ nie zawiera propylenu. Marimer hipertoniczny baby został wzbogacony w miedź i mangan, co zapewnia działanie antybakteryjne i antyalergiczne.



Ruskorex – kompleksowo

Wprowadzony przez Angelini Pharma lek dzięki zawartości substancji aktywnych ruskogeniny i tetrakainy działa kompleksowo na hemoroidy. Lek **Ruskorex** występujący w postaci maści i czopków, dostępny jest bez recepty. Działa przeciwzapalnie, uszczelniająco, przeciwobrzętkowo i ściągająco. Ponadto silnie znieczula, działa nawet do 2h nie podrażniając przy tym tkanek. Sugerowana cena: 30zł za każde opakowanie.



Oriflame na lato

Oriflame latem kusi kolorami i zapachami. Owocowa **seria Pure Nature** z gruszką i nektarynką odświeża i nawilża skórę twarzy. W skład serii wchodzi oczyszczający żel do twarzy, żel do pielęgnacji okolic oczu oraz nawilżający krem z antyoksydantami. **Seria Aimi** to kolekcja kosmetyków inspirowanych kulturą orientu. Każdy z pewnością znajdzie w niej coś dla siebie. Motywem przewodnim każdej linii jest delikatna, zmysłowa kompozycja zapachowa w formie lekkiej mgiełki do ciała zamiast intensywnej wody perfumowanej. Miłośniczkom naturalnych, kwiatowych kompozycji proponujemy Whispering Beeze. Owocowo - świeży zapach Heavenly Blossom pokochają kobiety romantyczne, a zmysłowy Mystic Caress z orientalnym drzewem sandałowym podkreśli stylizację na wieczór. Błyszczycy do ust **Oriflame Beauty Powershine** – łączy w sobie zalety pomadki i błyszczycy. Precyzyjny aplikator i specjalne perłki dają trójwymiarowy efekt.



Krem BB Skin Dream SPF 30 – to produkt uniwersalny, łączący w sobie funkcje kremu nawilżającego, bazy pod makijaż, podkładu, korektora oraz filtra SPF.

STRONĘ PRZYGOTOWAŁA MONIKA MAŃKOWSKA

Głupota ujawnia podłe instynkty

Rozmowa z JAROSŁAWEM „DOKTOREM” JANISZEWSKIM, liderem zespołu Czarno-Czarni



- W 2010 roku zaczynaliście swoje występy od minuty ciszy. W związku z katastrofą smoleńską?

- Nie. Uważamy, że co weekend ginie mnóstwo Polaków, niegorszych od tych, którzy zginęli 10 kwietnia. To była katastrofa lotnicza i każdy ekspert przyzna, że w takich warunkach nie powinni byli lądować. A wracając

do pytania, uważam, że nie można śmierci i żałoby zawłaszczać tylko do tych, którzy zginęli pod Smoleńskiem.

- Kiedyś powiedziałeś, że Czarno-Czarni są do wszystkiego, od imprez klubowych po plenerowe. A mówi się, że jak coś jest do wszystkiego, to właściwie do niczego. Jak wytłumaczysz ten fenomen Czarno-Czarnych?

Chyba nie tylko faktem, że każda reguła ma swoje wyjątki?

- Po pierwsze: podstawą jest fakt, że my gramy na żywo i nie wykorzystujemy żadnych komputerów czy taśm. To jest koncert jeden do jednego. Po drugie: fakt, że ktoś zagra na dużej scenie i w klubie oznacza, że materiał, który prezentuje,

Dokończenie na stronie 4



Pomysł założenia Czarno-Czarnych narodził się w 1996 roku podczas nagrywania przez grupę Big Cyc utworu pt. „Pasażer”. Piosenkę tę gościnnie zaśpiewał Jarek Janiszewski z zespołu Bielizna. Wtedy Dżej Dżej, Dżery i Piękny Roman stwierdzili, że z Janiszewskim dobrze im się pracuje i postanowili założyć zespół, który swym brzmieniem powróci do lat 60. XX w. Sukces płyty Big Cyca Z gitarą wśród zwierząt sprawił jednak, że plany te trzeba było odłożyć na później.

Płyta „Czarno-Czarni” z przebojem „Nogi” ukazała się dwa lata później, w 1998 r. „Nagrano ją przy użyciu starych bułgarskich wzmacniaczy, enerdowskich gitar i radzieckich organów, a samą perkusję przy pomocy tylko trzech mikrofonów” - cytat za oficjalną stroną grupy.

Pierwszy koncert Czarno-Czarnych odbył się w Ostrowie Wielkopolskim.

W 2000 roku Czarno-Czarni wydali płytę „Niewidzialni”, a w 2002 ukazał się album „Jasna strona księżycy”. W 2003 Czarni wystąpili na festiwalu w Opolu, gdzie w koncercie „Przeboje 40-lecia” wykonali wiązanek starych przebojów zwieńczoną utworem Nogi. W tym samym czasie grupa nagrała piosenkę „Nie choruj”, która była motywem przewodnim, emitowanego przez Polsat, serialu komediowego „Daleko od noszy”. Czarno-Czarni, oprócz występów w Polsce, koncertowali w Nowym Jorku, Chicago, Londynie i Brukseli.

Jesienią 2004 r. zespół wydał płytę „Sultani swingu”, zawierającą swingowe wersje klasycznych polskich przebojów z lat 30., 40. i 50. XX w, a w roku 2009 „Nudny świat”.

W piosenkach Czarno-Czarnych dużą rolę odgrywają teksty Janiszewskiego oparte na specyficznym komizmie słownym i pastiszu.

Głupota ujawnia podłe instynkty



Dokończenie ze strony 3

jest uniwersalny. My balansujemy na krawędzi komizmu, przekazując sowizdrzalskie wesołe teksty, ale dajemy też przekaz inteligentny, dla skromniejszego odbiorcy.

- Będzie po trzecie?

- Faktycznie. Mamy bardzo sympatyczny kontakt z publicznością i – co jest bardzo silnym elementem naszych koncertów – opowiadamy wesołkowate historie nawiązujące do utworów. To widowisko rockowo-komediowe dla tych, którzy optymistycznie odbierają świat.

- Jedną z waszych płyt nosi tytuł „Nudny świat”. Jaki byłby świat, gdyby nie głupota, z którą walczyliście?

- Gdyby nie głupota? Hmm... To ciekawe pytanie... Wtedy świat

na pewno byłby mniej agresywny, bardziej przewidywalny, szczęśliwszy, bez fanatyzmu, który wynika właśnie z głupoty – politycznej czy religijnej. A głupcy to osobniki o ograniczonej inteligencji. Patrzą wąsko, jak koń, który od czterdziestu lat chodzi tą samą drogą. Człowiek myślący zastanawia się nad wieloma rozwiązaniami. Głupota prowadzi na manowce i ujawnia podłe instynkty.

- Może lepiej dać spokój głupocie? Jaki sens ma twoja walka?

- Walka zawsze miała sens, żeby na przykład włączając radio, nie słuchać żałosnych dyskotekowych utworów z tekstami typu: „Nie ma cię”, „Odeszłaś wczoraj”, „Dlaczego odeszłaś”, „Podaj mi rękę”. Lu-

dzie oczekujący refleksji, inteligentni, poszukujący, powinni mieć artystów, którzy dla nich stworzą coś lepszego. Jak nie będziesz walczyć z głupotą, radio i telewizja będzie nam grać właśnie takie kawałki i robić seriale dla głupców, a oni urosną w siłę i będą przekonani, że świat do nich należy. Musimy więc dać odpór głupocie i nie wypuszczać jej na świat.

- Kiedy słucham twoich tekstów, odnoszę wrażenie, że jesteś po Akademii Sztuk Pięknych, bo tak ładnie przerysowujesz przestrzeń i bohaterów, o których śpiewasz.

- Dziękuję, miło mi (uśmiech). Ale jestem inżynierem od unieszkodliwiania odpadów po Politechnice Gdańskiej. Jeśli jednak lubisz literaturę, dobre kino, to obojętne, jaką szkołę ukończysz. Natomiast uczelnie techniczne uczą lapidarnego wystawiania się. Ja napisałem mnóstwo tekstów i zawsze fascynuje mnie taki, który przekazuje treść w jak najprostszej formie.

- Używasz też – co prawda nie w piosenkach – porównań typu: „wykręcony jak guma od warka” czy „prosty jak włos Mongoła”. To z kolei czysta poezja.

- Lubię dość szalone porównania i metafory odbiegające od banału. Ktoś oczekuje poezji, ktoś rozrywki. My piszemy o różnych sprawach, o relacjach małżeńskich, zdradach. Na przykład na płycie „Nudny świat” jest utwór o mężczyźnie, który usuwa swoją

partnerkę z domu, bo chce obejrzeć mecz. Jako jedyni śpiewamy o molestowaniu („Pszczola”). Robimy to w prosty i wesoły sposób, bez popadania w kicz i banał. Przede wszystkim cenimy słuchacza. Dlatego wysoko postawiliśmy sobie poprzeczkę. Uważamy, że on jest podobny do nas.

- Przynależność do grupy, pokolenia czy elity nobilituje. W jakiej umieścilibyś Czarno-Czarnych? Może w CMS (Czarno-Czarni – Maleńczuk – Skiba)?

- Rzeczywiście, z Krzyskiem Skibą jesteśmy z podobnej planety. Po części Maleńczuk też. On dość brawurowo zajął pozycję barda. To wynika z wieku i doświadczenia. Potrafi ugłaskać kilka wstrząsających historii i dobrze powieła pewien schemat. Ale czasami przegina. No bo Maleńczuk na pikniku country? Chyba tylko dlatego, żeby zarobić.

- Mówisz, że głupoty nie cierpisz. A co kochasz?

- Hmm... Haha... Kocham spotkania z osobami, które mają poczucie humoru i duży dystans do świata. Od nich czerpię pozytywną energię, bo spotkania z głupcami kończą się tragicznie. Z nimi nie warto zaczynać, bo najpierw ściągają cię na swój poziom, a potem pokonają doświadczeniem. Kocham więc takich ludzi, którzy kreują wokół siebie pozytywną przestrzeń, uczą biesiady, bo Polak nieustannie narzeka, a to, że Rosjanie stracili nam samolot, tropi spi-

sek KGB albo wściekle broni krzyża. A przecież można to potraktować rozsądnie. Poukładać na odpowiednich piętrach, załatwić w atmosferze miłej i pozytywnej, bez podejrzliwości i nienawiści.

- Gracie 15 lat. Jakie kolejne szalone plany przed wami?

- Na pewno robić najlepsze dźwięki. Jak słuchacz weźmie płytę Czarno-Czarnych do ręki, to żeby zawsze brzmiał z niej optymizm. Owszem, czasem opowiadamy historie smutne, ale podane w lekko psychodeliczny sposób. Przed wydaniem płyty „Nudny świat” mieliśmy dość długą przerwę. To też z szacunku do słuchacza, żeby przygotować nie dobry, ale bardzo, bardzo, bardzo dobry materiał. No i przedstawiamy go na koncertach i jest świetna zabawa. Potem biesiadujemy. Nie uciekamy do autobusu i nie zawijamy się ręcznikami przed ludźmi. Lubimy się pokazać. No i rozdajemy obrazki, jak ksiądz po kołędzie.

- Jesteście więc w fazie rozkwitu. A jak zamierzacie skończyć?

- Gra się tak długo, jak pozwala zdrowie. Aczkolwiek trzeba mieć poczucie czasu. Zdarzają się tacy, którzy ledwie stoją przy mikrofonie, ale za wszelką cenę próbują podtrzymać mit gwiazdy czy legendy. Gdy my będziemy wyglądać przypominać 15-letnią planedkę, to damy sobie spokój.

Rozmawiała
Hanna Kaup

Absolwent nie musi być bezrobotny

Rozmowa z MARIĄ SOWIŃSKĄ, dyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy w Poznaniu



- Kilka dni temu ukazał się „Raport o bezrobociu absolwentów szkół ponadgimnazjalnych Poznania i Powiatu Poznańskiego w roku 2011/2012”. To już czternasty taki Raport. Jego opracowanie ma sens?

- Bezrobocie w naszym kraju jest faktem i dotyczy także niestety wielu osób młodych, właśnie absolwentów szkół ponadgimnazjalnych. Ludzie ci zdobywają wiedzę, kończą szkoły i studia, a potem okazuje się, że nie ma dla nich pracy, że żaden pracodawca na nich nie czeka. To trudny moment w ich życiu, bo w chwili gdy powinna się zaczynać ich kariera zawodowa zaczyna się okres bezrobocia, niepewności, obawy o przyszłość. Młody człowiek, absolwent szkół ponadgimnazjalnych ma pla-

ny, chce na przykład założyć rodzinę albo wyprowadzić się od rodziców, ale okazuje się, że nic z tego, bo nie ma dla niego pracy. Niektórzy się załamują...

- „Raport” ma im pomóc?

- Ma pomóc i pomaga już od lat kolejnym rocznikom absolwentów. Wynika bowiem z niego czarno na białym jakie zawody są poszukiwane na rynku pracy, a także jakie szkoły zajmują się jedynie kształceniem przyszłych bezrobotnych. W „Raporcie” przedstawione zostały dane dotyczące absolwentów zasadniczych szkół zawodowych, techników i szkół równorzędnych, policealnych studiów zawodowych oraz wyższych uczelni. Chcemy w ten sposób pomóc w zaplanowaniu swojej przyszłości

przez uczniów gimnazjów, chcemy trafić z rzetelną informacją do ich rodziców, mamy nadzieję, że „Raport” ten przeczytają także szefowie szkół i uczelni oraz osoby od-

szkoły wnikliwie przeglądają nasze „Raporty” i wyciągają z tej lektury wnioski.

- Czy taka opinia negatywna Rady jest obligatoryjna?

www.absolwenci.poznan.pl

powiedzialne za kształtowanie polityki oświatowej.

- Czy tak się dzieje?

- Te czternaście lat naszej trudnej pracy jest najlepszą odpowiedzią na pana pytanie – tak, „Raport” jest wydawnictwem oczekiwanym. Gdyby było inaczej nie robilibyśmy tego. Praca nad tym dokumentem jest naprawdę żmudna, wykonują ją nasi pracownicy z wykorzystaniem własnych materiałów oraz danych m.in. z Wojewódzkiego Urzędu Pracy oraz Głównego Urzędu Statystycznego.

- Szkoły uczą się czegoś z tego „Raportu”?

- Jestem przekonana, że tak, bo to przecież najlepsza i do tego obiektywna ocena ich pracy...

- I nie otwierają już bezymskie kierunków lub specjalizacji, których absolwenci są z góry skazani na przegraną na rynku pracy?

- Obecnie, gdy szkoła chce uruchomić nowy kierunek kształcenia musi wystąpić o opinię do Powiatowej Rady Zatrudnienia. W 2012 roku piętnaście szkół wystąpiło o taką opinię i nie wszystkie ich pomysły zostały zaakceptowane. Choć musimy przyznać, że widać wyraźnie, iż

Tak, zamyka możliwość uruchomienia takiej nietrafionej z punktu widzenia rynku pracy specjalizacji.

- „Raporty” z lat minionych pokazywały, że nie ma pracy dla finansistów, absolwentów kierunków marketingu i zarządzania, socjologii, politologii itp., a ciągle studia te nie narzekają na brak chętnych. Dlaczego tak się dzieje?

- Ciągle, niestety, wybiera się studia modne albo - zdaniem maturzystów - łatwe i w tym momencie – a szkoda – wielu nie myśli o swojej pracy zawodowej. Potem jest dyplom i... rozczarowanie. W przypadku młodych ludzi naprawdę duże rozczarowanie. Absolwenci mają często wiedzę akademicką, ale żadnego doświadczenia, żadnych umiejętności cenionych przez pracodawców.

- Niby wiedzą, ale nie wiedzą jak?

- Problem bezrobocia absolwentów szkół wynika również z braku lub niewielkiego doświadczenia zawodowego, a także niedostatecznych umiejętności zastosowania zdobytej wiedzy w praktyce. Pracodawcy narzekają na niewystarczają-

ce umiejętności w zakresie organizacji pracy, poprawnej samooceny czy efektywnej komunikacji. Dlatego tak ważne są praktyki, staże, również praca dorywcza w czasie nauki, w czasie studiów.

- Tak naprawdę droga kształcenia rozpoczyna się po gimnazjum. Czy „Raport” trafia do tych uczniów i ich rodziców?

- Spotykamy się z młodzieżą z ostatnich klas gimnazjów i liceów oraz i z ich rodzicami. „Raport” rozsyłamy do szkół, Kuratorium itp., jest on także dostępny wraz ze wszystkimi poprzednimi na stronie www.pup.poznan.pl. Nowością jest dodatkowa strona internetowa www.absolwenci.poznan.pl. Taka forma prezentacji informacji powinna trafić do ludzi młodych oraz ich rodziców. Wiedza zamieszczona na niej może być pomocna przy dokonywaniu świadomego wyboru dalszej drogi kształcenia przez młodych ludzi. Dlaczego z tego nie skorzystać? Absolwent – naprawdę – nie musi być bezrobotny.

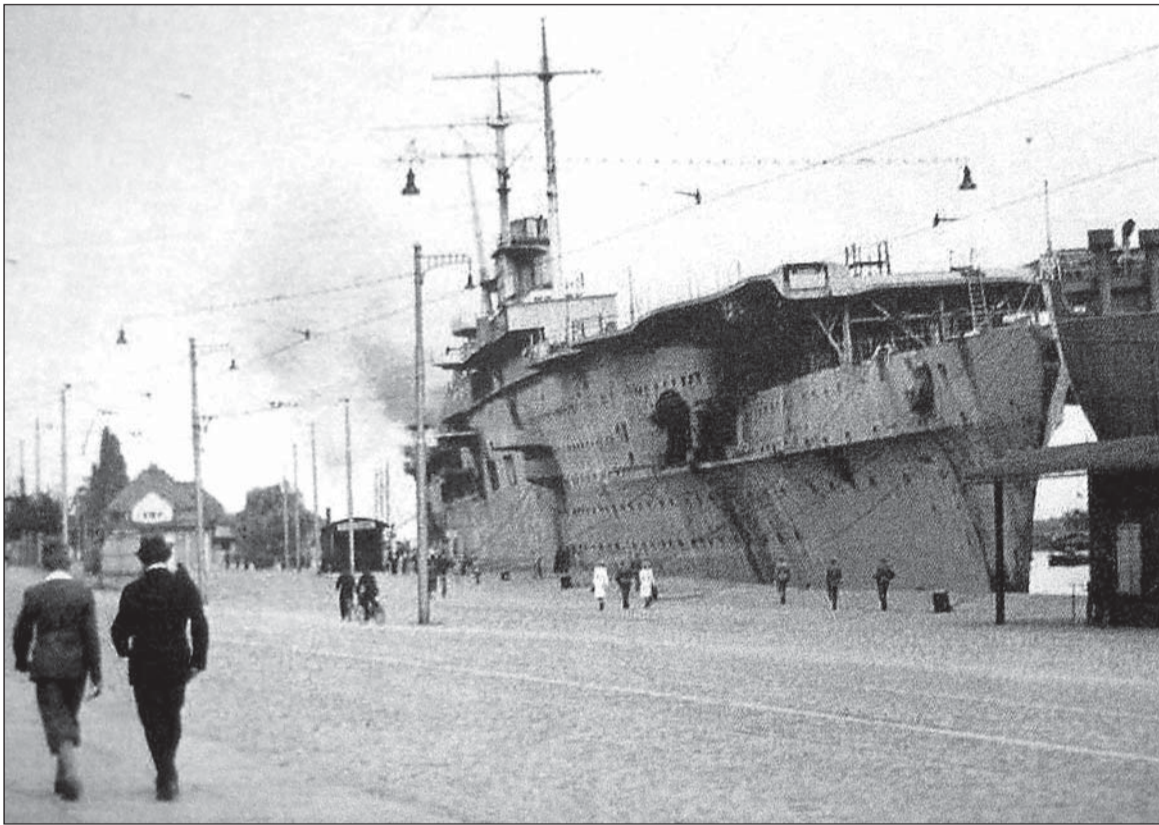
Rozmawiał
TOMASZ MAŃKOWSKI

Nadal osoby po 50. roku życia oraz osoby niepełnosprawne mogą ubiegać się o środki na uruchomienie własnej firmy. Szczegółowe informacje o tych naborach można znaleźć na naszej stronie internetowej (www.pup.poznan.pl)

Hitler miał... lotniskowiec

Dzisiejsze Wały Chrobrego w Szczecinie do 1945 roku nosiły nazwę Hakenterrasse (Tarasy Hakena) ku czci tego nadburmistrza miasta, za którego kadencji zbudowano nowy i nowoczesny Stettin. I któregoś dnia w połowie 1941 roku u stóp tych tarasów zacumował prawdziwy kolos – jedyny lotniskowiec hitlerowskiej Kriegsmarine.

LESZEK ADAMCZEWSKI



FOT. (2X) – ARCHIWUM AUTORA

Unikatowe zdjęcie (wykonane ponoć ukradkiem) niedokończonego lotniskowca „Graf Zeppelin”, gdy w bezpiecznym Stettinie przeczekiwał on dni ataku hitlerowskich Niemiec na ZSRR.

SENSACJE Z PRZESZŁOŚCI



Stocznia Deutsche Werke w Kiel (Kilonii) tonęła w czerwieni hitlerowskich flag. Co chwilę podjeżdżały limuzyny, z których wysiadali dygnitarze nazistowscy w mundurach partyjnych i wyżsi oficerowie Wehrmachtu. Przeważali admirałowie Kriegsmarine i generałowie Luftwaffe. Oni właśnie byli głównymi – obok Adolfa Hitlera i Hermanna Göringa – uczestnikami uroczystego chrztu i wodowania pierwszego niemieckiego lotniskowca. Führer zgodził się na nadanie mu imienia „Graf Zeppelin”, a matką chrzestną okrętu została Helga von Branesten-Zeppelin, córka konstruktora sterowców, hrabiego Ferdinanda von Zeppelina.

Adiutant lotniczy Hitlera, wówczas kapitan Nicolaus von Below, zanotował w swych wspomnieniach:

„Ani marynarka, ani lotnictwo nie miały jeszcze doświadczenia w posługiwaniu się takimi okrętami, a już całkiem żadnego z ruchem samolotów na pokładzie. Do tego dochodziła jeszcze kiepska współpraca pomiędzy tymi dwoma rodzajami sił zbrojnych”.

Lotniskowiec zwodowano 8 grudnia 1938 roku. Gdy niespełna dziewięć miesięcy później wybuchła wojna, „Graf Zeppelin” nie był jeszcze gotowy do służby. Stan zaawansowania jego budowy oceniano wówczas na 85 procent. Wkrótce Hitler rozkazał

wstrzymać wszelkie prace, a okręt odholować do Gotenhafen, czyli Gdyni, która w pierwszych latach wojny leżała na granicy zasięgu bombowców brytyjskich. W Gdyni dawną polską stocznice przejęła właśnie ta z Kilonii. W marcu 1940 roku naprawiono szkody z września roku poprzedniego i nowo-stara stocznia rozpoczęła pracę od budowy mniejszych jednostek pływających i remontów większych. W Berlinie zapewne licząco też, że w gdyńskiej filii kilońskiej stoczni wykonana zostanie przynajmniej część prac wykończeniowych, ale wszystko wskazuje na to, że nie podjęto ich, a nieukończony lotniskowiec stał się portowym magazynem.

Ówczesna Gotenhafen znajdowała się zbyt blisko granic Związku Radzieckiego, choćby anektowanej w 1940 roku Litwy lub okupowanej od 1939 roku Białostoczczyzny, by w dniach poprzedzających atak sił niemieckich na państwo Józefa Stalina lotniskowiec zostawić na dotychczasowym miejscu. W Kwaterze Głównej Führera obawiano się bowiem odwetowych ataków bombowców radzieckich na porty w Danzigu i Gotenhafen. I na wszelki wypadek w połowie czerwca 1941 roku „Graf Zeppelin” odholowano do Stettina, gdzie zacumował przy sąsiadujących z Hakenterrasse nabrzeżu. Właśnie w któryś z letnich dni tegoż roku wykonano zdjęcie przedstawiające tego olbrzyma w reprezentacyjnym miejscu stolicy Pomorza.

Gdy minęło niebezpieczeństwo radzieckich nalotów, „Graf Zeppelin” wrócił do Gdyni, by późną wiosną 1942 roku trafić znowu do kilońskiej stoczni, gdzie wzno-

wiono prace nad ukończeniem lotniskowca. Na krótko. Po raz kolejny przerwano je w styczniu roku następnego i w kwietniu „Graf Zeppelin” ponownie odholowano do Stettina, gdzie pozostał aż do końca wojny. Zacumowano go jednak nie w porcie szczecińskim, który wraz z nadodrzańskimi dzielnicami był już wówczas bombardowany przez lotnictwo alianckie, ale u ujścia Regalicy do jeziora Dąbie. Wprawdzie nie było to miejsce bezpieczne, bo takich w szeroko pojętym rejonie Stettina i Swinemünde nie można było znaleźć, ale wydaje się, że o losie okrętu zdecydowały inne względy. Adolf Hitler oraz dowódca lotnictwa i marynarki Hermann Göring i Karl Dönitz na „Grafie Zeppelinie” położyli już krzyżyk...

I chociaż jego budowy nie dokończono, to co wykonano i zamontowano w stalowym cielsku lotniskowca, imponowało swoimi nowoczesnymi rozwiązaniami technicznymi. Taki łup zadowolilby każdą armię! Z drugiej strony zniszczenie takiego olbrzyma nie było wcale proste.

Gdy wiosną 1945 roku Rosjanie zajęli prawobrzeżne dzielnice Stettina, a linia frontu dotarła do brzegów jeziora Dąbie, Niemcy zdecydowali się na zniszczenie nentralgicznych miejsc i urządzeń lotniskowca. 24 kwietnia na „Grafie Zeppelinie” odpalono liczne ładunki wybuchowe w postaci bomb głębinowych, które zniszczyły turbiny główne, generatory elektryczne i mechanizmy wind służących do wynoszenia samolotów z hangarów na pokład startowy. Mimo że z zewnątrz nie było widać uszkodzeń, w jednej chwili „Graf Zeppelin” stał się wrakiem, do którego wnętrza



Hakenterrasse w Stettinie przełomu lat 30. i 40. XX wieku na kolorowej widokówce. U stóp charakterystycznych budynków na dzisiejszych Wałach Chrobrego w połowie 1941 roku cumował „Graf Zeppelin”.

w następnych minutach, przez powstałe nieszczelności w kadłubie, wdarła się woda. Lotniskowiec osiadł na dnie.

Gdy w następnych dniach Stettin zajęli Rosjanie, nie od razu dotarli do „Grafy Zeppelina”, który sprawiał wrażenie, że cumuje na Regalicy, a on faktycznie stał w wodzie, na całej swej długości opierając się o dno. Okolice ta była trudno dostępna, więc dopiero po kilkunastu dniach od zajęcia Szczecina na lotniskowiec dotarła motorówką pierwsza radziecka ekipa, która orzekła, że okręt muszą zbadać specjaliści z Floty Bałtyckiej. Specjalna komisja zdecydowała, że „Graf Zeppelina” należy podnieść z dna. Bardzo szczegółowe oględziny ostudziły jednak entuzjazm Rosjan, że w ich ręce wpadł mało uszkodzony lotniskowiec niemiecki. Zniszczenia – orzekli sprowadzeni z ZSRR specjaliści – są znacznie poważniejsze niż się pierwotnie wydawało i nie dadzą się naprawić. Eksplozje podłożonych przez Niemców bomb głębinowych unicestwiły okręt na dobre i dlatego nikt z Rosjan nie protestował, gdy aliancka komisja dzieląca flotę niemiecką w ramach reparacji wojennych przyznała „Grafie Zeppelina” Związkowi Radzieckiemu, kwalifikując go do grupy C, czyli do zniszczenia.

Najpierw na „Grafie Zeppelina” dotarły ekipy radzieckich nurków, które załatały dziury w dolnej części kadłuba i prowizorycznie naprawiły grodzie wodoszczelne. Następnie wypompowano wodę. W marcu 1946 roku lotniskowiec znowu unosił się na Regalicy.

Co działo się później, tego nie wiadomo do dzisiaj. Na temat dalszych losów „Grafy Zeppelina” krąży bowiem tyle pogłosek, że trudno te bardziej prawdopodobne oddzielić od ewidentnych fantazji. Wiele wskazuje, że Rosjanie zamierzali okręt odholować do Leningradu w celu bardzo szczegółowego zbadania przez naukowców radzieckich i wymontowania dobrych części w celu ich na przykład skopiowania. Podróż ze Szczecina do Leningradu zamierzano wykorzystać do przetransportowania na lotniskowcu radzieckich łupów wojennych, w tym zdemontowanych maszyn i urządzeń z Pomor-

skiej Fabryki Cementu Portlandzkiego Quistorpa w Lebbin oraz wyciągniętych z ruin Hydrierwerke Pölitze AG instalacji.

Wicekonsul brytyjski napisał w swym raporcie, że 17 listopada 1946 roku ze Szczecina wypłynął na holu poniemiecki lotniskowiec.

Pazerni Rosjanie załadowali na „Grafie Zeppelina” nie tylko za dużo łupów, ale także źle je rozmieścili po hangarach i na obu pokładach lotniskowca tak, iż w porcie w Świnoujściu okręt się przewrócił. Jeśli to prawda, to nie zachowały się lub nie są mi znane relacje mieszkających w Świnoujściu Polaków na ten temat. Z drugiej jednak strony na przełomie lat 1946/1947 Rosjanie zajmowali tak dużą część rozległego portu świnoujskiego, że obserwacja z łądu wszystkiego, co tam się działo, była praktycznie niemożliwa. Również określenie „przewrócił się” jest wielce nieprecyzyjne. Trudno wyobrazić sobie, by ten kolos przewrócił się dnem do góry. W grę wchodził raczej znaczny przechył i wypadnięcie za burtę przewożonych łupów.

Po wyprostowaniu okrętu i załataniu uszkodzeń odniesionych podczas tej katastrofy, „Graf Zeppelin” – według niektórych relacji – pozostał w porcie świnoujskim aż do drugiej dekady sierpnia 1947 roku, gdy odholowano go w rejon łewiczeń Floty Bałtyckiej na północny wschód od Łeby. I tam na niedoszłej dumie Kriegsmarine wypróbowywano nowe radzieckie bomby i torpedy. „Graf Zeppelin” długo opierał się ich niszczycielskiej sile, ale w końcu zatonał. Było to 17 sierpnia 1947 roku. W niektórych publikacjach można spotkać informację, że stało się to następnego dnia.

Prawie 59 lat później, 12 lipca 2006 roku, ekipa firmy Petrobaltic na dnie Bałtyku, 55 kilometrów na północ od Władysławowa, natknęła się na ogromny wrak. Dwa tygodnie później Marynarka Wojenna RP, która na to miejsce posłała okręt badawczy, oficjalnie potwierdziła, że zatopiony wrak jest „Grafem Zeppelinem”.

Nie tylko tabletki

Regeneruje chore tkanki, przyspiesza procesy gojenia się skóry, działa przeciwbólowo – to tylko niektóre zalety światła, które ma ogromny wpływ na funkcjonowanie naszego organizmu. Metoda leczenia światłem – fototerapia – staje się coraz popularniejsza, choć znana była już w starożytności.

WARTO WIEDZIEĆ



Jedną z najczęściej wykorzystywanych metod w leczeniu światłem jest terapia wykorzystująca promieniowanie podczerwone (IR). Podczerwień ze względu na swoje właściwości wykorzystywana jest w wielu dziedzinach medycyny, m.in. onkologii, fizykoterapii, dermatologii czy rehabilitacji.

Światło o długości fali 720-15000 nm działa rozgrzewająco na tkanki, polepszając przez to ich ukrwienie i zmniejszając napięcia mięśniowe oraz przyspieszając przemiany komórkowe. Podczerwień pobudza i wzmacnia organizm wspierając jego zdolność do regeneracji.

– Promieniowanie IR pomaga

w walce z bólem stawów, stanami zapalnymi i zwyrodnieniami. Może także korzystnie wpływać na walkę z dolegliwościami po udarach, wylewach i zawałach – mówi Paweł Zajac, wiceprezes zarządu firmy Bio-Medex, która zajmuje się produkcją urządzeń do terapii świetlnej. – Bioharmonizer Fotonowy działa na organizm za pomocą promieniowania podczerwonego, które pobudzając przepływ wewnętrznej energii stymuluje organizm do radzenia sobie z wszelkiego rodzaju dolegliwościami, m.in. migrenowymi bólami głowy z ich wszystkimi przejawami oraz dolegliwościami odkręgosłupowymi – dodaje Paweł Zajac.

Obecne na polskim rynku i certyfikowane przez Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych urządzenia medyczne służące do terapii światłem stosowane są jako jedyny element terapii wielu schorzeń, ale także w ramach uzupełnienia konwencjonalnych metod leczenia. Niewielkie rozmiary takich aparatów pozwalają na ich punktowe zastosowanie i „uderzenie” bezpośrednio w chore lub po prostu bolące miejsce naszego ciała. (na)

Strach się, cholera, bać...

TAK MYŚLĘ



– „Była swego czasu w okolicy powódź? Była. Powódź płynie? Płynie. Ryby te właśnie wtedy dostały się do pana stawu, czyli pochodzą z wody płynącej. Przystępstwo jest konkretne, bezapelacyjne i oczywiste.”

Wtedy właściciel stawu przypomniał sobie, że jakiś czas temu rzeczywiście Warta wylała i połączyła się na kilka dni z jego stawem. Było tak, trudno zaprzeczać.

Prokurator zaproponował dla oskarżonego karę pozbawienia wolności na okres trzech miesięcy, bo trudno przecież uznać to przestępstwo za czyn o znikomej szkodliwości społecznej. Przecież gdyby tak wszyscy zaczęli łowić bezkarnie w swoich stawach...

Sąd częściowo przychylił się do argumentacji prokuratora i wydał wyrok – 3 miesiące więzienia w zawieszeniu. Prokurator był zdruzgotany i wniósł apelację, bo nie mógł się pogodzić z tym zawieszeniem kary. Sąd drugiej instancji popukał się po czole i czlowieczynnie uniewinnił.

Komentarz? Jaki komentarz? Brakuje słów. To się zdarzyło naprawdę. Strach się, cholera, bać...
TOMASZ MAŃKOWSKI



RYŚ. SZCZEPAN SADURSKI

udowadniał dalej prokurator, że popełnione zostało przestępstwo zagrożone karą więzienia. Poważne więc przestępstwo.

Obwiniony tłumaczył, że złowił przecież ryby w swoim stawie. „Tak – odpowiedział prokurator – ale w Polsce, kraju prawnym, można bezkarnie łowić ryby w wodzie stojącej, a te ryby pochodzą z wody płynącej”. „Staw nigdzie nie płynie” – upierał się oskarżony. „Teraz nie, ale płynął!” – tłumaczył prokurator.

Co wolno policjantowi z drogówki?

WARTO WIEDZIEĆ



Kontrola drogowa prędzej czy później przydaży się każdemu kierowcy. Warto więc wiedzieć jak powinna ona przebiegać. Do czego, poza wystawieniem mandatu i przyznaniem punktów karnych, policjant ma prawo? Czy może przeszukać auto i czy policjant w mundurze i po cywilnemu ma takie same prawa?

UMUNDUROWANY I PO CYWILNEMU

W obu przypadkach policjant ma prawo do wydawania poleceń i sygnałów kierowcom i innym uczestnikom ruchu (również pieszym). Umundurowany funkcjonariusz daje sygnały do zatrzymania lizakiem lub ręką (przy dobrej widoczności). W razie mgły i po zmroku tarczką z czerwonym odblaskiem lub latarką z czerwonym światłem.

Umundurowany policjant ma prawo zatrzymać nas w dowolnym miejscu (bez względu na to czy jest

to teren zabudowany czy nie), warunkiem jest jedynie, aby zatrzymanie w danym miejscu nie stwarzało zagrożenia na drodze.

– Policjant po cywilnemu może natomiast zatrzymać kierowcę wyłącznie na terenie zabudowanym. – mówi Agnieszka Kaźmierczak, operator systemu Yanosik.pl – Ponadto nie może dawać on sygnału do zatrzymania ręką, musi mieć lizak lub latarkę. W przeciwnym razie kierowca nie musi reagować na dawane przez niego znaki.

Umundurowany policjant może dawać sygnały do zatrzymania się z samochodu i wcale nie musi być

to oznakowany radiowóz. Z kolei policjant po cywilnemu może zatrzymać nas z radiowozu, ale tylko na terenie zabudowanym. Jeżeli podróżujemy po zmroku i nie mamy pewności czy osoba dająca znaki do zatrzymania faktycznie jest funkcjonariuszem policji powinniśmy skontaktować się telefonicznie z policją i podać numer rejestracyjny danego pojazdu.

ZATRZYMANIE

Kwestie zatrzymywania i kontroli reguluje Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 18 lipca 2008 roku. Po zatrzymaniu funkcjonariusz musi podać swoje imię i nazwisko, stopień oraz powód kontroli. Umundurowany policjant okazuje legitymację dopiero na prośbę kierowcy. W przeciwnieństwie do policjanta po cywilnemu, który legitymację służbową musi okazać od razu po zatrzymaniu. Legitymacja musi być okazana w taki sposób, aby kierowca mógł przeczytać i ewentualnie spisać dane identyfikujące policjanta.

Policjant może wydać kierowcy i pasażerom polecenie opuszczenia pojazdu. Może też zażądać od kierowcy, by poddał się on badaniu sprawdzającemu trzeźwość np. alkomatem. Jeżeli kierowca odmówi, policjant może zlecić mu badanie krwi i ma prawo zastosować środki przymusu. Jeśli kontrola wykaże prowadzenie auta pod wpływem alkoholu, policja ma prawo zabrać samochód. Podobnie w przypadku braku wymaganych dokumentów i opłaconej składki OC, złego stanu technicznego auta oraz naruszania wymagań ochrony środowiska.

Policjant może także zabrać dowód rejestracyjny, jeżeli okaże się, że przegląd techniczny auta nie został przeprowadzony w wyznaczonym terminie lub pojazd zagraża bezpieczeństwu na drodze.

Kierowca i pasażerowie mogą zostać poproszeni o udanie się do radiowozu, ale tylko w pewnych określonych przypadkach. Przykładowo, gdy policjant chce zbadać trzeźwość kierującego, a poza radiowozem nie byłoby to możliwe lub gdy kierowca musi zostać zabrany do izby wytrzeźwień albo jednostki policji. Możemy zostać także wezwani do radiowozu w celu pokazania nam materiału zarejestrowanego przez wideorejestrator oraz gdy byliśmy świadkami jakiegoś zdarzenia i funkcjonariusz musi spisać nasze zeznania.

CZY POLICJANT MOŻE PRZESZUKAĆ AUTO?

– Funkcjonariusz policji ma prawo do przeprowadzenia kon-

troli osobistej czy sprawdzenia wartości bagażu lub ładunku, ale przeszukania nie mogą być przeprowadzane rutynowo. – mówi A. Kaźmierczak, Yanosik.pl – Policjant może dokonać przeszukania tylko, gdy ma względem uczestnika ruchu uzasadnione podejrzenie, że popełnił on czyn zabroniony. To samo tyczy się sprawdzenia telefonu komórkowego.

Przeszukania ograniczają konstytucyjne prawo do prywatności i nietykalności osobistej, nie mogą więc być traktowane jako standardowy element kontroli drogowej. Dlatego ich wykorzystanie jest ograniczone do wyjątkowych przypadków, określonych przepisami prawa. Warto wiedzieć, że kierowca ma prawo złożyć na funkcjonariusza zażalenie jeśli uważa, że kontrola przebiegała w sposób nieprawidłowy lub przeszukanie auta było bezpodstawne. Może także zażyczyć sobie sporządzenia protokołu z przeszukania. (creandi)



Twój TYDZIEŃ z PNIEW

Przewoźny mógł zaoszczędzić rocznie 200.000 złotych?

Rozmowa z MICHAŁEM CHOJARĄ, wieloletnim burmistrzem gminy Pniewy



- W poprzednim numerze „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO” opublikowaliśmy artykuł pod tytułem „Oszczędność jest to umiejętność unikania zbędnych wydatków”. Pisaliśmy o nieszczędnym burmistrzu Przewoźnym, który w 2012 roku udzielił 1004 zlecenia z tak zwanej wolnej ręki (bez przetargu). Oznacza to, że burmistrza trzeba by chyba wpisać do Księgi Guinnessa, bo jest być może światowym rekordzistą pod tym względem. Rok ma 365 dni – uwzględniając także dni wolne od pracy – co oznacza, że w roku 2012 burmistrz Przewoźny decydował się dziennie na prawie trzy zlecenia. Godne uwagi, prawda?

- Po pana pierwszej publikacji rozgorzała na ten temat żywa dyskusja w Pniewach. Zwolennicy burmistrza mówili „redaktor nie wszystko zrozumiał, bo przecież nie podpisywano tylu umów”...

- Żartuje pan?

- Nie, wcale nie, w ten właśnie

sposób próbowano opinię publiczną wprowadzić w błąd, odsuwając w ten sposób dyskusję merytoryczną.

- Ale...

- Ja wiem, co pan chce powiedzieć. To jasne nieomal dla wszystkich jasne, że faktura też jest swobodną umową. Umową, bo ktoś komuś zlecił wykonanie jakiejś pracy, bo ktoś coś u kogoś kupił, a potem została wystawiona faktura. Czyli ktoś się z kimś umówił. I to wystarczy, nie ma sensu dyskutować z tego typu argumentami. Fakty są udokumentowane i nie da się za bardzo nimi pomanipulować. W tym przypadku czarne jest czarne, a białe jest białe. Burmistrz Przewoźny – choć usta ma jak zwykle pełne komunałów i mówi inaczej – nie oszczędza i spycha Pniewy nad przepaść finansową.

- Zapoznał się pan z „Rejestrem zleceń poniżej 14.000 euro” z roku 2012, czyli zleceniami udzielanymi bez przetargu za rządów burmistrza Przewoźnego? Co pan sądzi o takim go-

spodarowaniu publicznymi pieniędzmi?

- Przypomnijmy, gdy ja byłem burmistrzem Pniew bez przetargu dawaliśmy zlecenia do kwoty 1200 euro. Teraz jest aż 14.000 euro. To musi budzić niepokój... W „Rejestrze” z roku 2012 zdecydowanie mniejsza część zleceń ma swój sens i trudno uznać je za przejaw niegospodarności. Na przykład, dotyczy to bukietów kwiatów co jest związane z bieżącą działalnością Urzędu, choć nie rozumiem dlaczego kwiaty dla jubilatki kosztowały 50 złotych, a kwiaty „z okazji powrotu prezesa” aż 120 złotych. Zresztą... w przypadku kwiatów także warto spytać o cenę. W Pniewach jest kilka kwaciarni, jest więc kogo pytać.

- Rozumiem, że zadając takie pytanie ofertowe można najwyuczajniej zaoszczędzić?

- Naturalnie, bo zarobi w konsekwencji ten, kto da najkorzystniejszą cenę. Druga sprawa, to zlecenia związane z drobnymi naprawa-

Dokończenie na stronie III

Po co drugie gimnazjum?

W Pniewach żywo dyskutuje się plany Sióstr Urszulanek, które wpadły na pomysł utworzenia drugiego w mieście gimnazjum publicznego przy wsparciu burmistrza Przewoźnego.

Obecnie funkcjonujące gimnazjum pracuje na jedną zmianę, ma dobre kontakty z Kościołem i niektórzy zastanawiają się o co w tym wszystkim chodzi. Zorientowani (podobno) twierdzą, że jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze, w tym przypadku subwencję oświatową. Siostrom – jak twierdzą nasi informatorzy – każda złotówka się przyda, stąd ten pomysł.

Być może też chodzi o zmniejszenie znaczenia obecnego gimnazjum – twierdzą inni. Faktem jednak jest to, że takie pomysły w dobie kryzysu finansów publicznych, to jawna prowokacja. Burmistrz znowu zamiast pilnować samorządowej kasy przyklaskuje pomysłom, których realizacja wymaga pieniędzy. Tym razem jednak trafiłyby one do Urszulanek. A może Siostry założyłyby gimnazjum prywatne. Byłoby trudniej, ale... (tam)

Mieszkańcy piszą burmistrz (niby)odpowiada

7 czerwca 176 mieszkańców Pniew (tyle własnoręcznych podpisów widnieje pod tym dokumentem) wystosowało następującej treści pismo do Jarosława Przewoźnego, burmistrza Pniew:

„W związku z otrzymaną informacją od radnego Stanisława Ostańskiego dotyczącą propozycji zmiany organizacji ruchu - zakaz wjazdu samochodów ciężarowych w ul. Międzychodzka, Św. Urszuli Ledóchowskiej, Poznańskiej i skierowanie tych pojazdów w ul. Lwówecką i Wolności w kierunku Szamotoł, my mieszkańcy ul. Wolności i Lwóweckiej wnosimy zdecydowany sprzeciw dla takiej zmiany organizacji ruchu.

Przez wiele lat pod naszymi oknami przejeżdżało ok. 30.000 pojazdów na dobę. Od tak dużego ruchu popękały nam nasze domy, wdychaliśmy spaliny i kurz co negatywnie wpłynęło na nasze zdrowie. Dlatego nie wyobrażamy sobie powrotu tirów pod nasze okna. Chcemy żyć i mieszkać przy spokojniejszej ulicy z umiarkowanym ruchem.

Pan wraz z Radnymi powinien jak najszybciej doprowadzić do wybudowania obwodnicy od strony Szamotoł, a nie fundować nam hałas, spaliny i kurz pod naszymi oknami.”

Pismo to otrzymali do wiadomości: Wojciech Jankowiak, wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego; Marek Kmiecik, dyrektor WZDW, radni miejscy i media.

Pod dokumentem podpisało się własnoręcznie 176 mieszkańców Pniew.

28 czerwca przesłał odpowiedź burmistrz Pniew, a zaadresował ją do Adama Woropaja.

„W związku z otrzymanym pismem z dnia 7 czerwca br., podpisanym przez mieszkańców ulic Wolności i Lwóweckiej w sprawie organizacji ruchu drogowego w Pniewach, uprzejmie informuję:

Bardzo dziękuję za społeczne zaangażowanie w istotne problemy naszego miasta. Wspólne dyskutowanie ważnych tematów, pozwala stosować najlepsze rozwiązania. W zależności od kompetencji organów samorządowych i instytucji publicznych, wszystkie ważne sprawy zgłaszane przez mieszkańców przekazujemy do rozpatrzenia, opiniowania lub załatwienia.

Temat ruchu pojazdów ciężarowych wykonujących transport, jest efektem rozwoju gospodarczego, który dotyczy wielu miejsc, a jest przy tym sporym utrudnieniem dla mieszkańców.

Sprawa opisana w Państwa piśmie była omawiana w dyskusjach radnych. Został złożony postulat mieszkańców ulic Poznańskiej i Międzychodzkiej (pismo z dnia 22.09.2011 r.), w którym oczekują ograniczenia ruchu pojazdów pow. 3,5 tony na w/w ulicach. Problem był omawiany na sesji w dniu 22 września 2011 r. W dniu 4 listopada 2011 r. odbyło się spotkanie przedstawicieli zarządców dróg gminnych, powiatowych i wojewódzkich, w którym dyskutowano ewentualne zmiany organizacji ruchu. Po spotkaniu sporządzono notatkę służbową, która została przesłana do wiadomości wszystkim mediom w gminie i lokalnym gazetem w powiecie.

W chwili obecnej przygotowywane są zmiany organizacji ruchu, które mają na celu odciążenie ruchu pojazdów ciężarowych ulicami miasta, są na etapie uzgodnień. Nie przewidują one wymuszenia ruchu w ulicach Wolności i Lwówecka, a jedynie sugerują taki kierunek jazdy. Nie sądzę, że spowoduje to zwiększenia ruchu tymi ulicami. Wręcz przeciwnie, według dokonanych badań natężenia ruchu, zmniejszy się ilość pojazdów ciężarowych.

Biorąc pod uwagę Państwa opinię i niepokój związany z ruchem pojazdów, przyjmujemy ten postulat z dużą uwagą. Całość pisma oraz odpowiedź została skierowana do Rady Miejskiej, tak by wybrani przez społeczeństwo przedstawiciele mogli zapoznać się i wyrazić swoje zdanie. Nie zapadła jeszcze ze względu na rozbieżność zdań radnych Rady Miejskiej decyzja, co do wprowadzenia w życie zakładanych zmian.

W przypadku braku konsensusu w Radzie Miejskiej, rozważam ze względu na ważność sprawy przeprowadzenie konsultacji społecznych w zakresie organizacji ruchu drogowego w mieście Pniewy.

Dokończenie na stronie III

Mieszkańcy piszą burmistrz (niby)odpowiada

Dokończenie ze strony I

Państwa pismo, jak i pismo mieszkańców ulic Poznańskiej i Międzychodzkiej, są dla mnie kolejnym i bardzo ważnym argumentem, które użyłem i będę używał w rozmowach z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego w celu przyspieszenia budowy wschodniej obwodnicy miasta.

Na dole dokumentu napisano: „Do wiadomości: Podpisani mieszkańcy ulic Wolności i Lwówecka”.

O komentarz tej odpowiedzi poprosiliśmy Adama Woropaja, mieszkańca z ulicy Wolności w Pniewach:

- Trudno pokusić się w tym przypadku o jakiś wnikliwy komentarz, bowiem odpowiedź ta jest wysoce niekonkretna i nie została napisana zgodnie z zasadami ujętymi w kodeksie postępowania administracyjnego. Między innymi dlatego, że odpowiedź ta – tak jak nasze pismo – powinna trafić również do wicemarszałka Jankowiaka, dyrektora Kmiecika, radnych miejskich i mediów. Burmistrz powinien także powiadomić o swojej odpowiedzi mieszkańców, a tego nie uczynił. Pismo wysłał do mnie. To co, ja mam mieszkańców tych dwóch ulic powiadamiać? To jest pierwsze naruszenie kodeksu postępowania administracyjnego, ale... nie ostatnie.

Zupełnie kuriozalny jest fragment: „W chwili obecnej przygotowujemy zmiany organizacji ruchu, które mają na celu odciążenie ruchu pojazdów ciężarowych ulicami miasta, są na etapie uzgodnień. Nie przewidują one wymuszenia ruchu w ulicach Wolności i Lwówecka, a jedynie sugerują taki kierunek jazdy. Nie sądzę, że spowoduje to zwiększenia ruchu tymi ulicami. Wręcz przeciwnie, według dokonanych badań natężenia ruchu, zmniejszy się ilość pojazdów ciężarowych.”

Występuje tutaj kompletny brak logiki. Najpierw jest informacja – jakbyśmy o tym nie wiedzieli – że wraz z rozwojem gospodarczym wzrasta liczba samochodów ciężarowych na naszych drogach. Potem, że zmiany będą sugerowane a nie wymuszane, a potem, że dzięki temu... zmniejszy się liczba tych pojazdów.

Następnie burmistrz pisze o konsensusie w Radzie Miejskiej i w przypadku braku tego porozumienia konsultacjach społecznych zapominając, że to burmistrz odpowiada za organizację ruchu w mieście. Nie ma się co bać wykonywania swoich obowiązków. Konsultacje społeczne już były – przecież pod naszym pismem podpisało się 176 osób.

Dlaczego nie może zostać tak jak jest? Na ulicy Międzychodzkiej domy są oddalone o 20 metrów od jezdni, szeroka ulica Poznańska także bardziej się nadaje dla ciężarówek niż na przykład ulica Wolności.

Ta odpowiedź mieszkańców ulic Wolności i Lwówecka nie satysfakcjonuje. Powiem więcej – mieszkańcy tą odpowiedzią są mówiąc delikatnie zbulwersowani. Mówią, że nie po to burmistrza wybierali, by burmistrz odsyłał ich teraz od Annasza do Kajfasza i uchylał się od odpowiedzialności. Konsultacje już były...



Szanowni Państwo,

W ostatnich miesiącach przetoczyła się przez Polskę debata dotycząca przyszłości ogrodów działkowych. W pierwszych zdaniach jako poseł z Pniew chcę Państwa zapewnić, że w pełni wspieram działkowców i wasze działki. To jak one są ważne nie trzeba chyba nikogo przekonywać.

Dlatego też, aby dobrze wsłuchać się w problemy działkowców zorganizowałem konsultacje i spotkanie gdzie rzeczowo przedstawiałem swoje racje ale i co najważniejsze wsłuchiwałem się w sugestie przedstawicieli ogrodów działkowych. Po spotkaniach przekazane zostały te postulaty Panu Premierowi, który poinformował, że bez żadnego ryzyka zgodności z konstytucją można przyjąć obywatelski projekt o działkach za wiodący, co ma doprowadzić do stworzenia projektu, który będzie chronił działkowców i ogrody działkowe oraz takie ustanowienie organizacji działkowców, które będzie zgodne z konstytucją. Do rozważenia pozostaje problem przewłaszczenia, tak aby działkowcy byli użytkownikami wieczystymi, a nie jak teraz organizacją. Ten postulat także zgłaszają działkowcy i jesteśmy za jego zapisaniem.

To co najważniejsze to szybka praca podkomisji specjalnie powołanej do przygotowania nowego prawa. To co dziwi to zachowanie posłów PiS-u w tej sprawie, dlatego też moja partia Platforma Obywatelska zaapelowała o pilne prace nad projektem dot. ogródków działkowych.

Posłowie PO zaapelowali do szefa podkomisji Bartosza Kownackiego (PiS) o wznowienie prac nad projektami zmian w ustawie o ogrodach działkowych tak, aby nowe przepisy zostały uchwalone przed końcem roku. Niestety przewodniczący z PiS-u odwołał z niewiadomych przyczyn dwa posiedzenia podkomisji co znacznie opóźnia prace nad ustawą.

Szanowni Państwo, drodzy działkowcy dziękuję za wiele cennych uwag. Na bieżąco będę chciał na łamach gazety informować o postępach prac. Nie mamy czasu na opóźnienia dlatego zrobimy wszystko, aby dobre prawo chroniące interesy działkowców i działek było uchwalone na czas, bo wiem jak dla Was działkowców jest to ważne.

JAKUB RUTNICKI
Poseł PO



Burmistrz nie wie albo...

W czasie sesji absolutoryjnej burmistrz Jarosław Przewoźny publicznie twierdził, że Regionalna Izba Obrachunkowa, która kontrolowała funkcjonowanie Urzędu Miejskiego w Pniewach nie miała żadnych zastrzeżeń i że w jej ocenie Urząd wypadł rewelacyjnie dobrze. Urząd, czytaj: burmistrz, jego zastępca i skarbniczka. Ale... burmistrz i tym razem skłamał.

Wystąpienie pokontrolne Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu zaadresowane jest do burmistrza Pniew i opatrzone datą 26 kwietnia 2013 oraz podpisane przez Grażynę Wróblewską – prezesa Izby. Na końcu tego dokumentu znajduje się adnotacja „Otrzymuje do wiadomości: Rada Gminy w Pniewach”, ale do 15 lipca... radni nie widzieli tego dokumentu na oczy. Został utajniony?

Dokument ten – „Wystąpienie pokontrolne” – liczy aż 28 stron

znormalizowanego maszynopisu, a zaczyna się od zdania: „Wyniki kontroli wykazały nieprawidłowości i uchybienia opisane w protokole kontroli, podpisanym w dniu 01.03.2013r., spowodowane nieprzebraniem obowiązków przepisów prawa.”

Na 28 stronach tego dokumentu szczegółowo omówiono stwierdzone nieprawidłowości i jest to lektura, która raczej nie powinna wprawić w dobry humor burmistrza Przewoźnego. Do tych ustaleń pokontrolnych szczegółowo wrócimy

niebawem, dzisiaj tylko zaznaczymy, że stwierdzono między innymi uchybienia w rozliczaniu delegacji (i to tych najważniejszych osób w strukturach gminnej władzy), w księgach rachunkowych i ewidencji księgowej, w sprawozdaniach finansowych, w podatkach, w ewidencji gruntów, w ulgach podatkowych, w deklaracjach podatkowych, w opłatach za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych, w wydatkach bieżących Urzędu, w płatnościach, w usługach prawnych zleconych przez Urząd, w zakresie stosowania przepisów o ochronie zwierząt, w zakresie gospodarowania mieniem, w umowach dzierżawy i najmu, itp.

Na stronie 24 tego dokumentu

napisano czarno na białym: „Odpowiedzialnymi za powstałe nieprawidłowości są pracownicy w zakresie wykonywanych przez nich czynności oraz Burmistrz (podkreślenie „TTW”) i Skarbnik poprzez nienależyte wypełnianie obowiązków wynikających z przepisów prawa.”

Burmistrz Przewoźny publicznie twierdził, że kontrolerzy z RIO nie stwierdzili w Pniewach nieprawidłowości. To ciekawe, bo dalsza część tego dokumentu – od połowy strony 24 do początków strony 28 – zawiera 17 szczegółowych wniosków pokontrolnych, które burmistrz musi zrealizować.

Na realizację tych wniosków burmistrz miał 30 dni od dnia

otrzymania wystąpienia pokontrolnego. Ciekawe, czy je zrealizował?

Burmistrz Przewoźny może sobie mówić, że „Twój TYDZIEŃ WIELKOPOSKI” go nie lubi, że jest stronniczy. Może także mówić, że przez naszą publikację jego syn nie zdał matury z angielskiego, ale... żeby zdać trzeba chyba choć trochę umieć. Może również mówić, że RIO nie miała zastrzeżeń pokontrolnych w gminie Pniewy. Ale mija się z prawdą, bo dokumenty mówią coś dokładnie przeciwnego. Burmistrz więc świadomie nie mówi prawdy, nie pierwszy zresztą raz. Ciekawe, jak to ocenią mieszkańcy gminy Pniewy, wyborcy... (mat)

prostozpniew@wp.pl

Przewoźny mógł zaoszczędzić rocznie 200.000 złotych?

Rozmowa z **MICHAŁEM CHOJARĄ**, wieloletnim burmistrzem gminy Pniewy

Dokończenie ze strony I

mi: elektrycznymi, budowlanymi itp., a było tego sporo w roku 2012. W takich przypadkach też warto pytać o cenę tak zwanej roboczo-godziny na przykład na początku roku. Pozwala to lepiej przewidywać wydatki związane z tego typu pracami. Gdy nie mamy takich ustaleń i zlecamy „na gorąco”, to wówczas ceny są wyższe. Ważne również jest i to, że w tym „Rejestrze” jest sporo zleceń na poważne kwoty – 10.000 złotych, ponad 25.000 złotych – które Urząd zawarł bez przetargu, a dotyczą one usług związanych z projektowaniem, czyli działalnością bez wielkich kosztów stałych. W takich przypadkach bardzo często zdarza się duża rozpiętość cenowa i tutaj aż się prosi o przeprowadzenie przetargu lub chociażby skierowanie do kilku firm zapytania o cenę...

- Gdy przeglądał pan „Rejestr” z roku 2012 nie miał pan wrażeń, że pewne sklepy mówią ogólnie są... no, hm – preferowane?

- Mam takie właśnie wrażenie. Powiem wprost, preferowane są sklepy, powiązane z ludźmi z Zarządu Kupców Pniewskich. Firma, która podobno sponsoruje (jest przecież na każdym plakacie) imprezy gminne otrzymuje zlecenia na 12.000 złotych...

- Powiedzmy konkretnie, kogo pan ma na myśli.

- Mówię w tym momencie o firmie Capri i zastanawiam się, kto tu kogo sponsoruje: Capri imprezy gminne, czy Urząd firmę Capri. Bo są przecież inne tego typu firmy w Pniewach. No i już kolejne kuriozum – czy burmistrz lub jego podwładni powinni kupować cokolwiek w sklepie, który przed wyborami był własnością burmistrza, a teraz jest jego żony? Czy to jest etyczne?

- Takie pytanie można by także zadać w przypadku sklepów żon, matek, ojców współpracowników burmistrza...

- Także sklepów prowadzonych przez dzieci współpracowników lub na przykład dzieci radnych. Zostawiam to bez komentarza, mieszkańcy Pniew niech sami ocenią takie zachowanie. Rozumiem, gdy nie ma wyboru, ale różnego rodzaju sklepów w Pniewach jest naprawdę sporo. Zlecenia wymienione w „Rejestrze” za rok 2012 to w sumie około 1,5 miliona złotych.

- Solidna sumka.

- To jeszcze nie wszystko, w tych umowach-zleceniach - i w tym momencie warto przypomnieć o ustawie o samorządzie gminnym – niektóre zlecenia trafiają bez przetargu do... radnych. To jest ewidentne złamanie tej ustawy.

- Na przykład?

- Naprawa samochodu urzędowego w warsztacie pana radnego Skubiszyńskiego. To niby nie są duże kwoty, ale z małych kwot powstają wielkie kwoty. Prawo jest proste, jednoznaczne w tej kwestii. To jest po prostu niezgodne z prawem, by radnemu udzielać zlecenia bez przetargu.

- Mała kwota, duża kwota – to nieistotne w przypadku, gdy prawo zostało złamane.

- To prawda, proszę pamiętać o tym, że kilka lat temu burmistrz Grabowski z Szamotoł został pozbawiony stanowiska, bo źle rozliczył delegację za niewiele ponad 200 złotych. Po dwóch latach bycia radnym pan Skubiszyński powinien wiedzieć, że wykonując taką usługę najwyczejniej łamie obowiązujące prawo. Dotyczy to także zakupów w sklepie radnego Dudziaka.

- To są szczegóły. Ważne i istotne, ale szczegóły. Ja teraz chciałbym pana poprosić aby na podstawie lektury „Rejestru” z roku 2012 spróbował pan ocenić filozofię sprawowania władzy i wydawania publicznych pieniędzy przez burmistrza Przewoźnego. Był pan burmistrzem Pniew przez wiele lat i wówczas był pan zwolennikiem by jak najwięcej zleceń było udzielanych na podstawie procedury przetargowej.

Był pan jako burmistrz zwolennikiem prowadzenia przejrzystej polityki finansowej i udzielał zleceń z wolnej ręki do kwoty około 1200 euro, a nie jak obecnie 14.000 euro. Pan się mylił, czy burmistrz Przewoźny pobił?

- Przy takim budżecie gminy jak jest w Pniewach (40 milionów złotych) wszystkie wolne fundusze powinny być kierowane na inwestycje. W gminie Pniewy nie ma złóż ropy naftowej, kopalni złota czy diamentów, nie ma kopalni węglowych, a to oznacza, że złotówki na inwestycje można zdobyć przyciągając do gminy inwestorów zewnętrznych, którzy tutaj wybudują swoje fabryki, tutaj stworzą nowe miejsca pracy, tutaj będą płacili podatki i ich pracownicy również. To jeden sposób, drugi to jak najmniejsze wydatki bieżące, przy pełnej kontroli tych wydatków.

- Wylimitowanie tych zbędnych wydatków, ale również ograniczenie tych koniecznych?

- Naturalnie, ale nie jest to możliwe przy udzielaniu zleceń z wolnej ręki do kwoty 14.000 euro. Gdy ja byłem burmistrzem Pniew zadłużenie gminy było w wysokości około 50 procent. Razem z radnymi zdecydowaliśmy że tak trzeba robić, że trzeba inwestować. Wówczas inwestowaliśmy rocznie po kilka milionów złotych. Zresztą... jest takie opracowanie Głównego Urzędu Statystycznego, z którego wynika, że w latach 2000-2010 zainwestowaliśmy w gminie Pniewy 100 milionów złotych. Warunkiem prowadzenia takiej polityki inwestycyjnej jest pilnowanie wydatków bieżących. „Rejestr” z roku 2012 zleceń bezprzetargowych mówi w sumie o zleceniach na kwotę około 1,5 miliona złotych. Z tej kwoty wydatki niezbędne to jest powiedzmy 500.000 złotych. Zostaje milion, z tego można było zaoszczędzić w postępowaniu przetargowym około 20 procent. To daje 200.000 złotych – sumkę całkiem sporą. Jak pomnożymy 200.000 złotych przez 4 lata kadencji burmi-

stra, to już się robi... 800.000 złotych! Mówimy o małych kwotach jednostkowych? Zgoda. Ale jak woda kapie kropla po kropli to szybko napelni się szklanka. Jeśli jednak szklanka jest dziurawa...

- W „Rejestrze” z roku 2012 znalazłem zlecenie na pomoc psychologiczną dla pracowników Urzędu.

- Tak, to ciekawe, podobnie jak stała umowa na audyt w wysokości tysiąca złotych miesięcznie. W wielu gminach spotykamy układ polegający na tym, że daje się zarabiać swoim, ale nie musimy tego akceptować, tym bardziej że takie postępowanie uniemożliwia prowadzenie oszczędnej polityki finansowej.

- Jak to, przecież burmistrz Przewoźny tłumaczy, że daje zlecenia z wolnej ręki do kwoty 14.000 euro by oszczędzić niepotrzebnej pracy pracownikom, którzy teraz mogą wreszcie zajmować się czym innym.

- To nic innego jak czyta demagogia i mydlenie oczu. Policzyliśmy przecież, że stosując przetargi czy zapytanie o cenę można by zaoszczędzić rocznie około 200.000 złotych. Gdyby było tak jak mówi burmistrz Przewoźny, to inni też bez przetargów dawaliby zlecenia do 14.000 euro. Postępowanie burmistrza Przewoźnego jest zgodne z ustawą o zamówieniach publicznych, która umożliwia udzielanie zleceń bez przetargów do kwoty 14.000 euro. Trzeba jednak pamiętać o tym, że 14.000 euro to zupełnie co innego w przypadku budżetu Pniew i na przykład Poznania. Ustawodawca ustalił maksymalną kwotę bezprzetargową na 14.000 euro, ale myślał raczej o budżetach dużych miast, a nie gmin takich jak Pniewy, liczących 12 tysięcy mieszkańców.

- A pracy jest tyle przy przetargach, że urzędnicy naprawdę nie zajmują się niczym innym? Tak twierdzi Przewoźny.

- Gdzie tam, wystarczy dobrze zorganizować pracę i dać większą swobodę pracownikom. To jest proste i stosowane przez innych. Cho-

dzi o to by prowadzić przejrzystą politykę finansową. W kampanii wyborczej w 2010 roku Jarosław Przewoźny – kandydat na burmistrza głosił, że musimy się opierać na pniewskich firmach i przedsiębiorstwach. I na gadaniu się skończyło. Wystarczy zerknąć do „Rejestru” z roku 2012.

- A jak to wygląda w innych gminach?

- Te kwoty wolne od przetargu są znacznie, znacznie mniejsze, nawet w dużych miastach. Rozmawiałem, na przykład, na ten temat z prezydentem Piły. Piła to duże miasto liczące ponad 100.000 mieszkańców, ale tam kwota wolna od przetargu jest zdecydowanie niższa.

- Podsumujmy – burmistrz Przewoźny lekką ręką wydaje publiczne pieniądze, bo nie lubi przetargów i równocześnie ciągle opowiada jak to pan jako burmistrz był rozrzutny. Co jest prawdą, a co kłamstwem?

- Jako burmistrz Pniew kredyty czy pożyczki brałem zawsze tylko na inwestycje, nigdy na pokrycie wydatków bieżących. Trudno więc w moim przypadku mówić o rozrzutności. Inwestowałem w przyszłość i dzisiaj widać, że ta polityka była skuteczna, bo dzięki niej obecnie w gminnej kasie są pieniądze także na wynagrodzenie dla burmistrza Przewoźnego, który od początku swojej kadencji nie przyciągnął do Pniew żadnej poważnej inwestycji typu Honda...

- Słyszałem jednak, że burmistrz Przewoźny chwali się na przykład gościom zagranicznym, że to on właśnie „załatwił” Hondę. Co pan na to?

- Pozostawiam to bez komentarza. Mieszkańcy gminy wiedzą, jak było, a goście zagraniczni też się zazwyczaj przed wyjazdem do swojego kraju o tym dowiadują. Kłamstwo ma krótkie nogi, a jaki potem zostaje wstyd... Nie zazdroścę burmistrzowi Przewoźnemu...

**Rozmawiał
TOMASZ MAŃKOWSKI**

Wstydzę się jako pniewianin

W gminie Pniewy dziwne rzeczy się dzieją coraz częściej. Trudno w to uwierzyć, ale fakty mówią same za siebie. Mówią o tym także sami mieszkańcy gminy.

- Najpierw w to nie wierzyłem – mówi nasz pierwszy rozmówca – ale sprawdziłem i okazało się, że naprawdę setki w mniej lub bardziej otwarty sposób nakłaniania są do kupowania rozmaitych towarów w wyznaczonych sklepach. Sklepach, prowadzonych przez osoby popierające bezkrytycznie rządzący obecnie w Pniewach układ. To skandal.

- Przed końcem roku szkolnego – mówi kolejny mieszkaniec Pniew – Rada Rodziców działająca przy naszej szkole podstawowej zorganizowała kiermasz podręczników. Dzisiaj, na przykład, podręczniki do drugiej klasy szkoły podstawowej kosztują około 400 złotych. A jak trzeba wyposażyć w podręczniki więcej niż jedno dziecko...? Okazuje

się więc, że podręczniki to naprawdę spory wydatek, dlatego zaproszono na tamten kiermasz księgarnię spoza Pniew, która oferowała ceny niższe niż jedyna w Pniewach – a więc mająca monopol – księgarnia prowadzona przez osoby powiązane z burmistrzem Przewoźnym. Kiermasz ten został zakłócony, bowiem jak słyszałem właściciel pniewskiej księgarni wezwał policjantów. Oczywiście nie mogli oni nic zrobić, bo wszystko było legalne, ale niesmak pozostał. Zaczynam się wstydzić, że jestem pniewianinem.

Opisane dwie historie zapewne nie zdarzyłyby się, gdyby nie przykład z góry i przekonanie niektórych ludzi, że są bezkarni. Ale wcale przecież nie są...

Kasa dla Bractwa



Dzięki inicjatywie i dużemu zaangażowaniu Króla Kurkowego Mieczysława Szczechowiaka, otrzymano dofinansowanie na realizację operacji „Remont zespołu budynków Bractwa Kurkowego w Pniewach oraz wyposażenie strzelnicy pełniącej funkcję sportowo-rekreacyjną”.

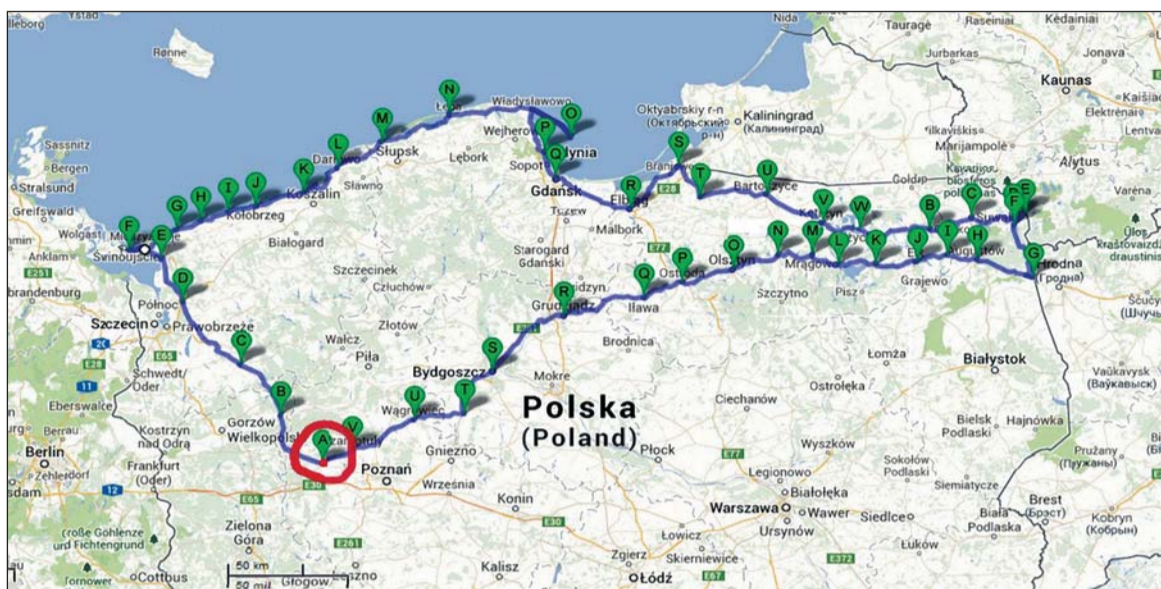
Mieczysław Szczechowiak po królu Zbigniewie Kuźnickim przejął współpracę ze szkołami. Każdego roku Gimnazjum organizuje na terenie brackim swe zawody w strzelaniu. W tym roku na terenie strzelnicy swe zawody rozegrała Orkiestra Pniewska.

W Urzędzie Marszałkowskim w Poznaniu Starszy Bractwa Edwin Krzyżagórski, Brat Stefan Skwarczyński, w obecności Króla Mieczysława Szczechowiaka, podpisali już umowę o dofinansowanie na kwotę 74.990,00 złotych, co stanowi 85 procent wydatków kwalifikowanych.

Inwestycja jest realizowana w ramach Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013”.

To dobry znak dla ożywienia działalności Bractwa i popularyzacji ich idei w lokalnym środowisku. (ca)

1800 kilometrów na rowerze



Już w najbliższy czwartek (18 lipca) grupa trzech pniewiaków wyruszy w wyprawę rowerową liczącą 1800 kilometrów. Celem wyprawy jest pokazanie że pokonywanie dużych odległości rowerem zależy od psychiki nastawienia oraz chęci, których nie brakuje.



Pomysł tej wyprawy zrodził się, gdy Ignacy kilka lat temu spotkał pewnego starszaka na rowerze. Podczas chwili wspólnej jazdy starszy pan opowiedział mu o swojej przygodzie związanej z rowerem. W młodości wraz z przyjaciółmi udał się na Mazury. Bardzo dobrze wspominał te chwile. Od tego czasu rozwijała się myśl o powtórzeniu wyprawy starszego pana.

Z czasem odległości które wspólnie z Markiem pokonywali były coraz większe - wyjazd do Pszczewa - pierwsze 100 kilometrów w jeden dzień itd. W zeszłym roku pokazano nam, że taka wyprawa jest realna także w dzisiejszych czasach. Koledzy z klubu TWR udali się na drugą dalszą wyprawę (pierwsza na Hel) trasą przecinającą Polskę po najdłuż-

szej przekątnej. Udali się do Świnoujścia, z którego rowerem pojechali w Bieszczady - trasą BB Tour. Sami złożyliśmy rowery i udaliśmy się w mniej wymagającą trasę: Pniewy-Dźwierzyno. Było to swego rodzaju sprawdzenie swych sił i możliwości. Udało nam się. Po powrocie planowaliśmy kolejną trasę której były 3 możliwości - na Mazury, przejechać wybrzeże oraz w góry.

Postępując zgodnie z afrykańskim przysłowiem „Samemu idzie się szybciej, ale we dwójkę dociera się dalej...” zdecydowaliśmy, że zrealizujemy dwie które można połączyć ze sobą - przez wybrzeże na Mazury. Gdy trasa się kształtowała nasz kolega Radek zadeklarował się że pojedzie z nami. Celem wyprawy jest pokazanie innym, że granice istnieją tylko w psychice człowieka. Dajemy przykład aktywnego wypoczynku oraz zachęcamy innych do tego rodzaju aktywności.

Pomimo znacznej liczby kilometrów, które chcemy pokonać w ciągu dnia jesteśmy nastawieni na turystykę rowerową a nie rywalizację.

Zapraszamy na naszą stronę na facebooku, na której znajduje się więcej informacji: www.facebook.com/WybrzezeMazury2013

niczką Olimpijki Poznań, i z każdym występem bije swe życiowe rekordy. Adrianna Szóstak systematycznie co sezon poprawia swoje wyniki w skoku w dal i w trójskoku. Pośród sukcesów są liczne wygrane zawody w kraju, a także zagranicą.

W styczniu tego roku została halową mistrzynią Polski w trójskoku. Podczas międzynarodowego mitingu lekkoatletycznego w Schwechat pod Wiedniem, który odbył się kilka tygodni temu, wygrała w skoku w dal. Równie dobre osiągnięcia odnotowuje w trójskoku. Wygrała podczas niedawnego mitingu w Łodzi.

Adrianna od czterech lat jest zawodniczką Olimpijki Poznań. Swoją karierę zawodniczą rozpoczęła jednak w Uczniowskim Klubie Sportowym „Pniewiak” Pniewy.

W miniony piątek odbył się finał trójskoku na Mistrzostwach Świata juniorów młodszych w Doniecku na Ukrainie. W doborowym gronie dwunastu lekkoatletek, które w śróde wywalczyły awans do finału znalazła się również pniewianka Adrianna Szóstak. Ostatecznie kolejny życiowy rekord 12,83 dał jej dziesiąte miejsce. (ca)

Z koniem w górze

Pniewy mają powód do dumy, bowiem Łukasz Brzóska może pochwalić się kolejnym, znaczącym sukcesem sportowym.



Łukasz 30 czerwca wygrał po niezwykle zaciętej rywalizacji zawody w Zagorowie. Zdobył tym samym tytuł Mistrza Wielkopolski.

Łukasz to nie tylko znakomi-

ty zawodnik i reprezentant Polski. Jak się okazuje równie świetnie spisuje się jako trener. Jego podopieczny Martin Rozynek w juniorskiej kategorii zajął drugie miejsce. (ca)

Parowozów czar



Biblioteka Publiczna MiG Centrum Kultury Pniewy oraz Galeria Piotr i Paweł zaproponowały pniewskiej publiczności kolejną ciekawą wystawę.

Mieszkaniec Pniew, Maciej Ku-

cza zaprezentował swe fotografie wolsztyńskich parowozów. Z tytułowana wystawa: „... bo chodzi o to, by uchwycić klimat” jest ciekawym fotoreportażem z dorocznej parady parowozów w Wolsztynie. (ca)

Daleko skacze

Adrianna Szóstak z Pniew, która rozpoczęła swoją karierę w Uczniowskim Klubie Sportowym „Pniewiak” dzisiaj może pochwalić się fantastycznym osiągnięciem sportowym.

Najpierw na mitingu w Lesznie uzyskała w trójskoku wynik

12,75, który zapewnił jej zakwalifikowanie się do udziału w mistrzostwach świata juniorów młodszych. To jednak nie wszystko. Za nami już także znakomity występ Adrianny w Doniecku...

Adrianna - trenowana przez Jarosława Jagaciaka - jest dzisiaj zawod-



W Pałacu Prezydenckim

Kapela z Orliczka zaprezentowała swoją twórczość w Pałacu Prezydenckim w Warszawie. Muzycy na specjalne zaproszenie koncertowali podczas uroczystego wręczenia nagród laureatom i wyróżnionym w tegorocznej edycji konkursu „Sposób na Sukces”.

Muzycy kolejny raz udowodnili, że kapela, która zrodziła się w małym Orliczku może osiągnąć sukces i zaskoczyć wszystkich swoją innowacyjną interpretacją pieśni ludowej.

Wcześniej zespół prezentował się między innymi podczas prezydenckich dożynek. Równie ciekawie zaprezentował się zespół podczas Nocy Kupały w Poznaniu.

Zespół często koncertuje znajdując uznanie publiczności w każdym wie-



Dokumenty w komplecie

By w gminie Duszniki stanęły pierwsze turbiny wiatrowe produkujące energię elektryczną potrzebne były pozytywne opinie o tej inwestycji wydane przez Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Szamotułach oraz Wielkopolskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego. Dzisiaj te pozytywne opinie już są, czyli przygotowania do inwestycji postępują zgodnie z planem.

Tęgo typu inwestycje często wzbudzają sporo kontrowersji, bo mieszkańcy w których sąsiedztwie mają stanąć turbiny wiatrowe obawiają się czy praca wiatraków nie wpłynie negatywnie na ich i ich najbliższych życie i zdrowie oraz środowisko. W Internecie sporo napisano na ten temat półprawd i zwyczajnych kłamstw, trudno się więc dziwić, że ludzie są zaniepokojeni. Ale teraz mogą już spać spokojnie – opinia powiatowych i wojewódzkich inspektorów sanitarnych (inspektoraty sanitarne są powołane do chronienia zdrowia obywateli) w tym przypadku jest pozytywna – można budować!

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Szamotułach swoją opinię sanitarną o planowanym parku wiatrowym w Dusznikach opatrzył datą 27 maja 2013 roku. Jest to opinia pozytywna, ale równocześnie zobowiązująca inwestora między innymi do przeprowadzenia w terminie nie dłuższym niż dwa miesiące od oddania do użytkowania farmy wiatrowej kontrolnych pomiarów poziomu hałasu oraz przedstawienia wyników tych pomiarów PPIS w Szamotułach.

W opinii tej (strona 4) zaznaczono jednoznacznie: „W związku z tym, że przedmiotowe przedsięwzięcie zaprojektowano tak, aby chronić zdrowie ludzi i środowisko, zarówno w trakcie budowy, jak i eksploatacji omawianej inwestycji /.../ należy stwierdzić, że jeśli przedmiotowe przedsięwzięcie zrealizowane zostanie zgodnie z założeniami w raporcie rozwiązaniami technicznymi, to będzie spełnia-



ło wymagania higieniczne i zdrowotne dla ludzi i środowiska”. Czyli..., mówiąc wprost – zdaniem inspektorów z Szamotuł park wiatrowy w Dusznikach będzie bezpieczny dla ludzi i środowiska jeśli zostanie wybudowany zgodnie z przyjętymi założeniami. A to gwarantują przecież zalecone kontrole i badania przeprowadzane już w trakcie eksploatacji.

Opinia Wielkopolskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Poznaniu z 14 maja 2013 roku także jest dla tej inwestycji pozytywna.

Bardzo nas cieszy – powiedział Konrad Gorzkowski, kierownik projektu „Farma wiatrowa w gminie Duszniki” – że zarówno „Sanepid” powiatowy jak i wojewódzki – organy powołane do ochrony zdrowia obywateli – potwierdziły wnioski płyną-

ce z raportu oddziaływania inwestycji. Wcześniej, bo 8 kwietnia otrzymaliśmy pozytywne uzgodnienie projektu od Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, w którym RDOŚ zatwierdza lokalizację planowanej farmy wiatrowej i proponuje zasady ochrony i monitoringu środowiska w fazie eksploatacji farmy. RDOŚ – przypomnijmy – jest wyspecjalizowanym organem eksperckim, który zweryfikował merytorycznie raport środowiskowy przygotowany dla projektu Parku Wiatrowego Duszniki. Pozytywne uzgodnienia z RDOŚ są potwierdzeniem wysokiego poziomu merytorycznego naszego raportu środowiskowego. Uzyskanie tych pozytywnych opinii oznacza, że mamy teraz komplet uzgodnień i opinii niezbędnych do uzyskania zgody na realizację tej inwestycji.

Naładuj komórkę... wiatrem

Już w lipcu mieszkańcy Poznania będą mają okazję skorzystać z nowoczesnej EKOławki, napędzanej siłą wiatru. W wybranym podczas głosowania miejscu w centrum miasta powstał wyjątkowy wietrzny punkt, gdzie poznaniacy mogą skorzystać z bezprzewodowego dostępu do Internetu, a przede wszystkim ekologicznie naładować telefon komórkowy czy laptop.



EKOławka nad Małtą

Akcja wystartowała już 27 czerwca. Dzięki internetowej sondzie, mieszkańcy mogli wybrać jedno z zaproponowanych miejsc na mapie Poznania, gdzie 9 lipca powstał wietrzny punkt. Do rywalizacji stanęły: Park Mickiewicza przy Operze, Stary Rynek oraz Malta.

W głosowaniu wzięło udział ponad 5.500 poznaniaków, a prawie połowa z nich wskazała Małtę jako miejsce, gdzie powinien powstać wietrzny punkt z bezpłatnym dostępem do Wi-Fi i możliwością darmowego naładowania swojej komórki.

9 lipca w sąsiedztwie stoku narciarskiego, przy słonecznym zegarze EKOławka została zainstalowana i oddana do użytku mieszkańcom. Poznaniacy będą mogli z niej korzystać do 30 lipca.

Energia wiatrowa jako źródło odnawialnej energii

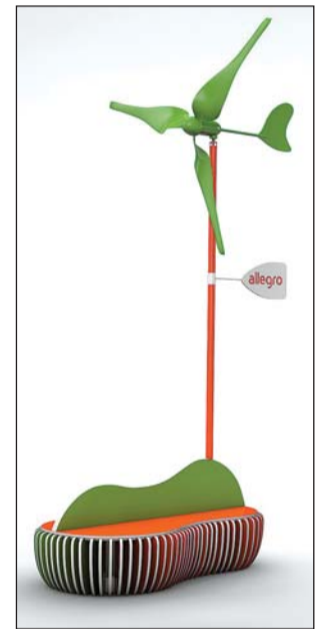
ekologicznej także będzie obecna podczas tegorocznego Przystanku Woodstock, bowiem po 30 lipca EKOławka będzie przewieziona właśnie tam.

Pierwszym działaniem zwracającym uwagę na szanse rozwoju cywilizacyjnego związane z energią wiatrową jest oddanie do dyspozycji mieszkańców Poznania EKOpunktu z bezpłatnym dostępem do Internetu, ale to nie koniec wietrznych atrakcji – zdradza jeden z organizatorów tego przedsięwzięcia..

Akcja – przekonują dalej organizatorzy – ma na celu pokazanie siły wiatru jako odnawialnego źródła energii. Zapotrzebowania rosną i potrzebujemy coraz więcej ropy, gazu i węgla. Szacuje się, że przy obecnym zużyciu węgla kamiennego tego surowca wystarczy zaledwie na około 200 lat, węgla brunatnego na około 300 lat,

a ropy naftowej i gazu tylko na 40-50 lat.

A przecież wiatr jest odnawialnym źródłem energii, które jest niewyczerpywalne...



Niemcy potrafią w praktyce wykorzystywać energię promieni słonecznych i wiatru. Między innymi dzięki farmie solarnej dostarczają darmową energię do sporego obiektu, jakim jest park zabaw Playmobil koło Norymbergii.

PLAYMOBIL-FunPark w Zirndorf koło Norymbergi przekonuje przede wszystkim rodziny wyjątkową pomysłowością: aktywna zabawa zamiast stania w kolejce. Na obszarze o powierzchni 90.000 metrów kwadratowych dzieci w sposób aktywny bawią się i przeżywają niesamowite przygody na tematycznych placach zabaw w PLAYMOBIL-FunPark.

PLAYMOBIL-FunPark w Zirndorf koło Norymbergi jest ulubionym celem wycieczek dla rodzin! To szczególnego rodzaju wesołe miasteczko przekonuje wyjątkową pomysłowością: aktywna zabawa zamiast stania w kolejce. Czy na trudnym do zdobycia pirackim statku, czy w ogromnym zamku rycer-

Energia ze Słońca

skim, czy też w pełnych tajemnic ruinach w środku dżungli, czy też w domku na drzewie, który często staje się miejscem spotkań wróżek lub stacją badawczą dla wszystkich małych odkrywców - tutaj na 90.000 metrów kwadratowych powierzchni motto brzmi: zabawa, ruch i przeżycia.

Taki rodzaj zabawy wymaga i wzmacnia spostrzegawczość u dzie-



Jeden z tematycznych placów zabaw – wielki zamek rycerski.

ci, gdy odkrywają i aktywnie korzystają z placów gier i zabaw PLAY-

MOBIL w wielkim formacie. Przy złej pogodzie dzieci mogą korzy-



Farma solarna dostarczająca energię do PLAYMOBIL-Fun Park. Z lewej strony widać zabudowania parku.

stać z wielkiego halowego ogrodu wspinaczkowego lub próbować znaleźć wyjście z labiryntu światła bądź też w centrum HOB o powierzchni 5000 metrów kwadratowych w uroczym otoczeniu godzinami bawić się zabawkami PLAYMOBIL i przeżywać emocjonujące przygody.

Śmieci? Nie ma problemów.

Rozmowa z ADAMEM WOROPAJEM,
wójtem gminy Duszniki



- Od 1 lipca obowiązują nowe zasady dotyczące gospodarowania odpadami komunalnymi. W wielu miejscach w Polsce panuje w związku z tym bałagan, chaos, bo ktoś nie zdążył z przetargiem, bo ktoś czegoś nie zrozumiał, bo ktoś zapomniał, bo ktoś był inteligentny inaczej. Śmieci wysypują się z pojemników, mieszkańcy nie wiedzą o co chodzi. Jak minęły te dwa tygodnie w gminie Duszniki?

- Zupełnie inaczej. Od dawna już przygotowaliśmy się do wprowadzenia 1 lipca zasad ujętych w nowej ustawie o gospodarowaniu odpadami komunalnymi...

- Kiedy odbył się przetarg, w którym wyłoniono firmę zajmującą się odbieraniem śmieci?

- Już w kwietniu, a w maju było jego rozstrzygnięcie. Mieliśmy więc czas, by spokojnie podpisać umowę z firmą, która ten przetarg wygrała, a firma ta dzięki temu miała czas spokojnie sporządzić harmonogram odbioru odpadów, ogłosić go, a także zorganizować cykl spotkań z mieszkańcami, w trakcie których między innymi szczegółowo opowiadano na pytania dotyczące segregacji odpadów. Firma ta miała także czas na dostarczenie worków mieszkańcom...

- Co to za firma? Już kiedyś współpracowała z Dusznikami?

- To LS PLUS Recykling, spółka z Plewisk. Pierwszy raz z tą firmą współpracujemy.

- Wróćmy do tych spotkań z mieszkańcami.

- W spotkaniach tych uczestniczył także przedstawiciel Urzędu Gminy. Pytano w ich trakcie o wiele rzeczy i mieszkańcy bardzo chwalili ten bezpośredni kontakt. I frekwencja była duża.

- Powtórzę moje pytanie – jest w gminie Duszniki chaos i bałagan?

- Moim zdaniem nie. Czasami zdarzało się, że mieszkaniec za późno wystawił pojemnik, bo zapomniał, że trzeba wystawić go do godziny 7 albo przedstawiciel firmy LS PLUS nie dotarł w pierwszym tygodniu do jakiegoś pojedynczego gospodarstwa, bo... nie mógł trafić. To jednostkowe przypadki, wszyscy uczymy się nowych zasad, a jak pracownicy firmy LS PLUS lepiej poznają naszą gminę, to zawsze trafiają do wszystkich. Oczywiście mieszkaniec ten został przeproszony za niedopatrzenie pracownika.

- Czyli jest dobrze?

- Tak uważam. Nawet na początku trochę się dziwiliśmy...

- Dlaczego?

- Firma pierwszego dnia przyjechała, a w pierwszych 15 budynkach nikt nie wystawił śmieci... Proszę mieszkańców, by pamiętali o terminach odbioru śmieci i terminach wnoszenia opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Przypomnijmy: obecnie obowiązujące w naszej gminie stawki wynoszą: 9 zł miesięcznie od osoby w przypadku śmieci posegregowanych i 12 zł od

osoby miesięcznie w przypadku, gdy wszystko wrzuca się do jednego pojemnika.

- Kiedy trzeba płacić?

- Za okres lipiec-sierpień do 31 lipca 2013, za wrzesień-październik do 30 września 2013, za listopad-grudzień do 30 listopada 2013.

- Czy obecnie obowiązujące ceny mogą w przyszłości być niższe?

- Mogą. Apeluję o segregację. Im więcej śmieci posegregujemy, tym szybciej – w co wierzę – ceny spadną.

- Skąd ten optymizm?

- Koszt wywozu śmieci posegregowanych to około 6 zł miesięcznie od osoby. Do tego – zgodnie z ustawą – doliczamy koszt obsługi tego przedsięwzięcia ze strony Urzędu (jest to jedna osoba) oraz koszty funkcjonowania punktów selektywnej zbiórki odpadów – sama kostka brukowa w tych punktach (na terenie oczyszczalni ścieków w Dusznikach, Podrzewiu i Grzebienisku) kosztowała 70.000 złotych, kontenery tam ustawione też trzeba było kupić. Ale..., to są koszty jednorazowe, dlatego myślę, że już w roku 2014 mamy szansę obniżić opłaty mieszkańców.

- Harmonogram wywozu dostępny jest na...

- Między innymi na stronie internetowej Urzędu, poza tym mieszkańcy otrzymali do domu takie pismo.

- Czyli... nowa ustawa w Dusznikach zadziałała?

- Proszę zapytać mieszkańców, ale na pewno takiego bałaganu jak w Warszawie u nas nie ma. (tam)

Kulturalna Pobudka

Za nami już część zajęć w ramach projektu Gminnego Centrum Kultury w Dusznikach: „QQRYYQ – kulturalna pobudka. Warsztaty edukacyjno-artystyczne w gminie Duszniki”. Projekt obejmuje aż dziesięć różnych warsztatów prowadzonych w dziewięciu wsiach: Chełminku, Grzebienisku, Niewierzu, Podrzewiu, Sarbii, Sędzinku, Sękowie, Wierzei i Wilkowie.



Warsztaty literackie

Akcja ma na celu nie tylko umożliwić zaprezentowanie umiejętności i talentów, ale także pobudzić do zrobienia czegoś nowego. Przekonali się o tym już uczestnicy pierwszych zajęć, którzy spróbowali swoich sił w robieniu na drutach i szydełkowaniu

z zainteresowaniem cieszyły się spotkania „Zrób to sam”, na których uczestnicy poznawali metody ozdabiania przedmiotów m.in. technikę decoupage. Przyjemność samodzielnego tworzenia była ogromna, każdy mógł się wykazać swoją kreatywnością



Oczkowe rewolucje

i pomysłowością, a przy okazji miło spędzić czas.

Za nami także pierwsze warsztaty literackie prowadzone przez Alicję Kubiak – poetkę z Grzebieniska, której teksty można znaleźć w zbiorach poetyckich i pismach literackich. Dzięki pani Alicji mieszkańcy Wilkowa przeżyli niezwykle nastrojowy i poetycki wieczór, pełen wspomnień i ciekawych tekstów. Przed nami szereg kolejnych warsztatów, na które serdecznie zapraszamy.

Szczegółowe informacje w Gminnym Centrum Kultury w Dusznikach (<http://gck-duszniki.pl/>) i u sołtysów wsi.

Barbara Stawik
GCK Duszniki



Warsztaty teatralne

pod okiem Danuty Henczke. Wspomniane „Włóczkowe rewolucje” przyciągnęły nie tylko panie wprawione w prace na drutach, ale również chcącą się uczyć młodzież. Specjalnie dla osób zainteresowanych kształceniem zdolności aktorskich i scenicznych w ofercie projektu znalazły się warsztaty teatralne. Zajęcia zachęciły do pracowania nad własnym ciałem, rozwijania świadomości scenicznej, ale też do zabawy sobą, odgrywania ról, przełamania wstydlivosti i zahamowań. Du-



Zrób to sam

Pinokio w Dusznikach

W piątkowe południe, 12 lipca dusznicka scena sali widowiskowej GCK miała okazję gościć niecodzienną postać. Otóż, zaproszonym przez Bibliotekę Publiczną przybyszem okazał się Pinokio, mały drewniany pajacyk.



Przyjechał on do Dusznik z bardzo ważną misją. Jego zadaniem było pokazać

słyszeli się poważanie i że miłość może czynić cuda. W opowiedzeniu przygód pajacyka pomagali również Kierownik cyrku, podstępny Lis, zwodzący obietnicami Osioł oraz dobra Błękitna Wróżka.

Pinokio lekcję tą zaliczył celująco, gdyż podczas swojej wyprawy nauczył się, że nie należy kłamać, a starszych traktować z szacunkiem.

Organizatorzy mają nadzieję, że i dzieci, w większości uczestnicy zielonych wakacji, również przyswoiły sobie ową naukę. Dzięki aktorom teatru Art-Re z Krakowa po raz kolejny młodzi widzowie mogli dowiedzieć się o tym, co w życiu jest ważne.

Podróżuj dookoła świata z TRAMPkiem!

Czy możliwe, aby Puszcza Amazońska wyrosła w Puszczykowie? Czy lwa i słonia można spotkać w Uzarzewie? Czy o życiu w Indiach można posłuchać w Chludowie? Niemożliwe staje się możliwe, jeżeli wyruszysz „Śladami podróżników dookoła Poznania” razem z Dominikiem Trampem!



dza świat z Arkadym Fiedlerem, o. Marianem Żelazkiem, hrabią Zamoyckim i hrabią Raczyńskim.

Do przekraczania granic muzeów niezbędny będzie „Paszport podróżnika”. Jest on przepustką do gry, której planszą jest niemal cały powiat poznański. Wystarczy przybić cztery pieczętki w czterech miejscach regionu i dzięki temu zdobyć nagrodę. Paszporty do dawane są bezpłatnie do każdego biletu wstępu do Zamku w Kórniku, Muzeum-Pracowni Literackiej Arkadego Fiedlera, Muzeum Przyrodniczo-Łowieckiego w Uzarzewie, a także w Zgromadzeniu Zakonnym ojców Werbistów w Chludowie. Od 2014 roku piątą pieczętkę będzie można także otrzymać w pałacu w Rogalinie, który obecnie przechodzi remont.

Aby podjąć wyzwanie z TRAMPkiem, należy ściągnąć aplikację z serwisu Google Play lub AppStore. Aplikacja została przygotowana na urządzenia z systemem operacyjnym Android i iOS. Każdy kontyngent to inna gra połączona z quizem wiedzy. Wkrótce TRAMPka będzie można również spotkać w serwisach społecznościowych Facebook i NaszaKlasa.pl.

Więcej szczegółów na stronie www.trampke.powiat.poznan.pl

Podróż dookoła świata to marzenie niejednego z nas. Z TRAMPkiem świat jest na wyciągnięcie ręki...

Katarzyna Ksenicz,
Wydział Promocji

Park Orientacji Przewodzonej ponownie doceniony

Krótko z powiatu...



Tytuł Laureata Samorządowego Lidera Zarządzania 2013 w obszarze usług społecznych, w kategorii oświata oraz nagroda w konkursie Budowa Roku 2012 to kolejne już wyrazy uznania dla Powiatu Poznańskiego za utworzenie Parku Orientacji Przewodzonej przy Specjalnym Szkolno-Wychowawczym Ośrodku dla Dzieci Niewidomych w Owińskach.

W imieniu Powiatu Poznańskiego nagrodę odebrali Wicestarosta Poznański, Tomasz Łubiński oraz Dyrektor SOSW w Owińskach, Maria Tomaszewska.

Park Orientacji Przewodzonej znalazł się również w finale konkursu Budowa Roku 2012, w kategorii obiektów ocenianych indywidualnie. Konkurs zorganizował Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa oraz Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej. Obiekt w Owińskach doceniono za walory estetyczne oraz funkcjonalne, podkreślając jego wykorzystanie na potrzeby dydaktyki dzieci niewidomych mieszkających i uczących się w Ośrodku.

Nagrodę z rąk Podsekretarza Stanu w Ministerstwie, Janusza Żbika odebrał Starosta Poznański, Jan Grabkowski.

Michał Dziędzic,
Asystent Starosty



Konkurs Samorządowego Lidera Zarządzania to jedno z najbardziej prestiżowych wydarzeń tego typu. W procesie oceny biorą udział m.in. przedstawiciele Związku Miast Polskich, Związku Powiatów Polskich i Związku Gmin Wiejskich RP. Do udziału zgłoszono 61 projektów. Spośród nich wybrano te, które cechuje innowacyjność, podnoszenie jakości usług, efektywność kosztowa, integracja z systemem zarządzania oraz replikowalność (możliwość zastosowania przez inne jednostki samorządu tery-





Nicolas Cage, aktor



Adam Małysz, kierowca rajdowy



Robert Kubica, kierowca Formuły 1



Trinny i Susannah ubierają Polaków



Janusz Gajos, aktor, profesor sztuki teatralnej



Zbigniew Wodecki, muzyk



Izabella Miko, aktorka i modelka



Lech Kaczyński, prezydent RP



Bronisław Komorowski, prezydent RP



Jan Machulski, aktor



Marek Siudym, aktor



Tomasz Kot, aktor



Artur Barciś, aktor



Ryszard Kotys, aktor



Zbigniew Holdys, muzyk



Leszek Balcerowicz, minister finansów



Stanisław Mikulski, aktor



Roman Wilhelm, aktor



Bohdan Łazuka, aktor, piosenkarz



Cezary Żak, aktor



Krzysztof Zanussi, reżyser



Emilian Kamiński, aktor



Hanna Śleszyńska, aktorka



Zbigniew Zamachowski, aktor



Stefan Friedmann, aktor



Marcin Meller, redaktor naczelny Playboy'a



Jan Pietrzak, człowiek z kabaretu



Piotr Machalica, aktor



Krzysztof Kolberger, aktor



Andrzej Seweryn, wybitny aktor i pedagog

TU PYTAJ O „TWÓJ TYDZIEŃ”

Otrzymaliśmy liczne sygnały od Czytelników, że mają kłopoty ze zdobyciem „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”. Teraz nie będzie już z tym problemów, bo o „TTW” będzie można pytać w 21 punktach rozsianych po całym Poznaniu – na parkingach strzeżonych USI SPÓŁDZIELNI WIELOBRANŻOWEJ w Poznaniu oraz w naszym nowym Biurze Ogłoszeń: Poznań, ul. Chwiałkowskięgo 11.

Oto wykaz tych punktów:

- ul. Grochowska 141/ul. Bukowska
- os. Kopernika/ul. Jugosłowiańska
- ul. Stawna 10 (przy pływalni)
- ul. 3 Maja 45 (przy Teatrze Polskim)
- os. Armii Krajowej bl. 105/ul. Orła-Kukułcza
- os. Czecha przy bl. 72/od ul. Wiatracznej
- os. Czecha przy bl. 97/ul. Piaśnicka
- os. Piastowskie/przy bl. 16 za sklepem „Beta”
- os. Piastowskie przy bl. 66/ul. Zamenhoffa
- os. Rusa przy bl. 10/ul. Kurlandzka
- os. Czecha przy bl. 114-128/ul. Kurlandzka
- os. Bolesława Chrobrego przy bl. 13,14
- os. Bolesława Śmiałego przy bl. 15/ul. Umultowska
- os. Pod Lipami przy bl. 37/ul. Słowiańska
- os. Wichrowe Wzgórze przy bl. 22/ul. Połabska
- os. Wichrowe Wzgórze przy bl. 2/ul. Murawa
- os. Wichrowe Wzgórze przy bl. 10/ul. Lechicka
- os. Wichrowe Wzgórze przy bl. 13/ul. Lechicka
- os. Zwycięstwa przy bl. 24



DR N. MED.
TADEUSZ GROCHOWINA
Specjalista pediatra, pulmonolog i medycyny rodzinnej

Aerzoloterapia,
Diagnostyka alergologiczna
Diagnostyka nawracających infekcji dróg oddechowych

Gabinet Pediatryczny i Pracownia Aerzoloterapii

Swarzędz os. Raczyńskiego 3/27 (domki)
Pon. i śr. 17-18; wt. i pt. 18.30-19.30

Wizyty domowe
nagle przypadki codziennie
tel. 818-60-57 tel. kom. 602-693-199

Chcesz się z reklamować w „Twoim TYGODNIU”?
Napisz e-maila (twoj-tydzien@wp.pl) lub zadzwoń (602 638 409),
a my przyjedziemy do Ciebie.
Cennik na stronie: www.twoj-tydzien.pl - Ceny negocjujemy!

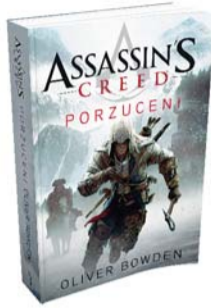
NOWOŚCI WYDAWNICZE



07 zgłasza się. Opowieść o serialu Piotr K. Piotrowski, kategoria biografie wspomnienia, cena 32 zł, Prószyński i S-ka.

„07 zgłasza się” to możliwie pełna wersja historii produkcji, która do dziś jest chętnie oglądana przez miliony Polaków i cały czas zdobywa nowych widzów. Kilkadziesiąt osób z zakamarków pamięci wydobywa zabawne, dramatyczne lub zwyczajnie ciekawe szczegóły na temat swojej pracy w serialu, którego popularność trwa już czwarte dziesięciolecie. Większość z nich na początku rozmowy mówiła: „To było tak dawno... Nie pamiętam”. Dlatego to był ostatni moment na napisanie takiej książki, w której znalazło się również miejsce na historię Milicji Obywatelskiej i odnotowanie epizodów z dziejów naszego kraju. Smaczkiem jest „Londyńska misja Borewicza” – opowiadanie,

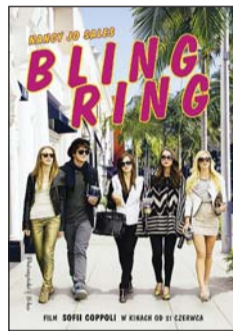
które jest próbą rekonstrukcji wydarzeń z udziałem tytułowego bohatera, poprzedzających pojawienie się porucznika Sławomira Borewicza w pierwszym odcinku serialu. Autor książki to dziennikarz od lat specjalizujący się w medialnej obsłudze polskich seriali.



Assassin's Creed: Porzuceni Oliver Bowden, cena 39,99 zł, Wydawnictwo Insignis.

Jestem doskonałym szermierzem. I nieobce jest mi zadawanie śmierci. Nie czerpię z niego przyjemności. Mam do tego po prostu wrodzoną łatwość - mówi bohater książki. Londyn, rok 1735. Haythama Kenwaya szkolono w posługiwaniu się mieczem, odkąd tylko był w stanie go unieść. Kiedy jego rodzinny dom zostaje zaatakowany, a uzbrojeni napastnicy mordują mu ojca i uprowadzają siostrę, Haytham broni go w jedyne znany sobie sposób: zabija. To wydarzenia tej

nocy zaprowadzą bohatera do Niderlandów, Ameryki, Damaszku czy Egiptu. To one sprawiają, że nie spocznie, póki nie pomści śmierci ojca i nie odnajdzie uprowadzonej siostry. Straciwszy rodzinę trafia pod opiekę tajemniczego nauczyciela, który szkoli go na śmiertelnie groźnego zabójcę. Pałający żądzą zemsty Haytham rusza szukać winnych, nie ufając nikomu i kwestionując wszystko, co dotąd mu wpojono. Pośród spisków i zdrad zostaje wciągnięty w odwieczne zmagania między asasynami i templariuszami.



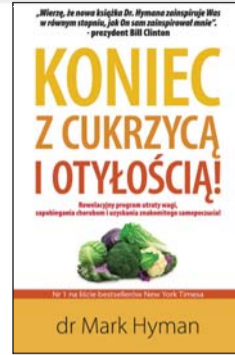
Bling Ring Nancy Jo Sales, tłumaczenie Magdalena Moltzan-Małkowska, literatura faktu, historia, cena 32 zł, Prószyński i S-ka.

Za serią najbardziej cynicznych włamań we współczesnej historii Hollywoodu stoi grupa ryzykujących nastolatków, określających się mianem Bling Ring. W ciągu

zaledwie roku okradli największe sławy „młodego Hollywoodu” – Paris Hilton, Lindsay Lohan, Orlando Bloom i innych. Zniknęły głównie ubrania, biżuteria, torebki... o łącznej wartości ponad 3 milionów dolarów. Wyrachowane, zafascynowane życiem i wyglądem celebrytów nastolatki, korzystając z Facebooka, Google Maps i TMS śledziły każdy krok swoich przyszłych ofiar, planując zbrodnię doskonałą. Kiedy pierwsze doniesienia o włamaniach pojawiły się w mediach, świat zaczął zadawać sobie pytanie – jak to możliwe, że nasza obsesja na punkcie celebrytów i ich życia osiągnęła aż tak karykaturalne rozmiary? Bling Ring zaryzykowali wiele tylko dlatego, że każdy skradziony T-shirt czy zegarek sprawiał, że byli bliżej hollywoodzkiego snu.

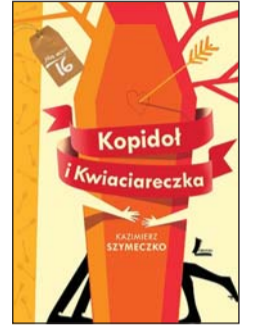
Koniec z cukrzyką i otyłością dr Marek Hyman, cena 45 zł, Wydawnictwo Nowa Proza.

Ostatnie badania naukowe wykazały, że zaburzenia poziomu insuliny we krwi są główną przyczyną otyłości, cukrzycy, chorób serca. Niepohamowany apetyt na słodkie i węglowodany wysokoprzetworzone, wysokie ciśnienie tętnicze – na te problemy ta książka jest potrzebna. Dr Hyman przedstawia swój oparty na



badaniach naukowych program przywrócenia prawidłowych poziomów insuliny i glukozy we krwi. Odkrywa 8 sposobów na wygraną z cukrzyką. Opisuje sześciotygodniowy plan działania ku wyzdrowieniu. Dzięki temu diagnostycznym, poradom w kwestii suplementów diety i leków, strategiom redukującym stres, planom posiłków i przepisom, a także wielu innym wskazówkom książka pomoże określić z maksymalną dokładnością konkretne przyczyny problemów z nadwagą i zdrowiem. Chociaż książka ta dotyczy głównie otyłości oraz cukrzycy typu 2, to może być również pomocna dla osób z cukrzyką typu 1, chcących żyć ze zdrowym wyrównanym stężeniem glukozy we krwi. Jest to rewelacyjny program utraty wagi, zapobiegania chorobom i znakomitego samopoczucia. „Po moich problemach

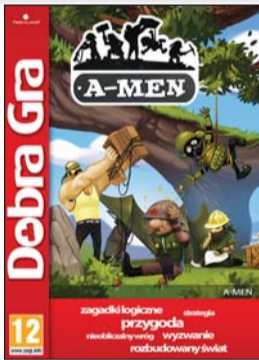
z sercem w 2004 roku wprowadziłem drastyczne zmiany w swojej diecie i zakresie ćwiczeń fizycznych i wierzę, że nowa książka Dr Hymana zainspiruje Was w równym stopniu, jak on sam zainspirował mnie” – stwierdził były prezydent Bill Clinton.



KOPIDOŁ I KWIACIARECZKA Kazimierz Szymeczko, ilustrator Elżbieta Chojna, kategoria wiekowa 14+, cena 23,90 zł, Wydawnictwo Literatura.

Koniec roku szkolnego, wakacje. Nie dla każdego. Małgosia czeka pracowity sezon na straganie rodziców. Wiktor dorabia w zakładzie pogrzebowym ojca. Ich drogi krzyżują się podczas ostatniego apelu szkolnego i już się nie rozchodzą. Razem wpadają w tarapaty i razem, trochę w ramach pokuty, a trochę z potrzeby serca, zostają wolontariuszami w ośrodku Caritasu. Świetna lektura nie tylko na lato.

Z KOMPUTEREM NA TY



A-Men, gra PC, seria Dobra Gra, cena 19,90 zł, Wydawnictwo Techland.

Jest to gra logiczna z elementami zręcznościowymi stworzona przez polskiego dewelopera, krakowskie studio Bloober Team. Dzięki ich pomysłom gracz ma okazję przenieść się w świat opanywany przez A-droidy. Naszym zadaniem jest przejęcie kontroli nad armią i pokonanie jednostek wroga. Wspaniała przygoda jest jednak pełna śmiertelnych pułapek. W grze dostępne są cztery światy, a każdy z nich składa się z dziesięciu poziomów, które są pełne zróżnicowanych wyzwań. Dysponujemy także postaciami posiadającymi unikalne zdolności. Całość osadzona jest w rozległym i bogatym świecie, w przyjemnej dla oka grafice.

Stronę opracowała: **MONIKA MAŃKOWSKA**



KARAOKE MiniMini+, PC/DVD, cena w zestawie z mikrofonem 79,90 zł, Wydawnictwo Techland.

„Czarne Jagódki”, „Ogórek wąsaty”, „Kaczuski”, „Cztery słonie - zielone słonie” i wiele, wiele innych! Łącznie 30 legendarnych hitów RYBKI MiniMini, które dzieci uwielbiają. Składanka przeznaczona jest dla dzieci właściwie w każdym wieku. Karaoke można uruchomić zarówno w standardowym komputerze PC, jak odtwarzacz DVD bez konieczności używania komputera. Karaoke MiniMini+ zawiera oryginalne teledyski razem z podkładem muzycznym. Podczas zabawy można wybrać trzy różne tryby gry: solo, pojedynek oraz impreza. W zestawie jest mikrofon. Program zawiera różne stopnie trudności, tak aby każdy z graczy mógł szkolić swoje umiejętności wokalne i rywalizować z przyjaciółmi. Każdy występ jest analizowany i oceniany. Karaoke jest intuicyjne w obsłudze. Posiada także funkcje rozpoznawania śpiewu.



Rochar seria Dobra Gra, cena 19,90 zł, Wydawnictwo Techland.

Platformowa gra zręcznościowa zrealizowana przez studio Recoil Games. Gracz jako górnik John Rochar pracuje wraz ze swoją ekipą w kosmosie. Pewnego dnia, okazuje się, że znalazł się w niewłaściwym miejscu i czasie, gdyż podczas pracy odkrywa pod ziemią strukturę budynków, która należy do obecnej cywilizacji. Jego znalezisko jest atrakcyjne dla kosmicznych piratów, którzy chcą je wykorzystać. Główny bohater zostaje rozdzielony ze swoją ekipą i jego zadaniem jest uratować planetę oraz przyjaciół. Gracz może korzystać z szerokiego arsenału broni m.in. specjalnego pistoletu, który jest sterowany grawitacją, dzięki czemu umożliwia przenoszenie się, obracanie, podrzucanie i budowanie różnych przedmiotów, które pomogą mu wyeliminować wroga. Na uwagę zasługuje także specyficzne poczucie humoru głównego bohatera.

NOWOŚCI DVD



Tajna agentka, film DVD 94 min (polski lektor), reżyseria Tom Vaughan, występują: Miley Cyrus, Jeremy Piven, Kelly Osborne, gatunek komedia/akcja, produkcja USA 2012, Kino Świat.

Molly (Miley Cyrus – gwiazda Hannah Montana i High School Musical 2) jest uroczą nastolatką, która pracuje z ojcem byłym policjantem, a obecnie prywatnym detektywem. Pewnego dnia zgłasza się do niej FBI z prośbą o pomoc w ochronie córki jednego



Uniwersalny żołnierz: Dzień odrodzenia, film DVD, 109 min, (polski lektor), reżyseria John Hyams, występują: Jean-Claude van Damme, Dolph Lundgren, Scott Adkins, gatu-

nek akcja/ science-fiction, produkcja USA 2012, Kino Świat.

To czwarta część serii filmów zrealizowanych pod wspólnym tytułem - Uniwersalny żołnierz. John (Scott Adkins) jest jednym z uniwersalnych żołnierzy. Pewnego wieczoru nieznaną sprawcy włamują się do jego mieszkania. W wyniku brutalnej napaści ginie jego żona i córka, zaś on sam zapada w śpiączkę. Odzyskując pełnię sił i tropiąc morderców swojej rodziny, John trafia na ślady prowadzące do grupy elitarnych żołnierzy, którym przewodzi Luc Deveraux (Dolph Lundgren). Uważany niegdyś za wzór uniwersalnego żołnierza, Deveraux, prowadzi ukrytą wojnę z rządem, który dzięki nowoczesnej technologii kieruje grupą specjalnych żołnierzy. Celem jego działań jest uwolnienie się spod tej władzy, a środkiem do tego jest właśnie John i tajemnice jakie nieświadomie posiada.

„MEDICAL”
Swarzędzkie Centrum Stomatologii
Swarzędz, os. Dąbrowszczaków
tel. 61 817-41-10
Godziny przyjęć:
Pn-Pt 8.00-22.00 So 9.00-17.00 Nd 9.00-15.00

Większa gama „Pięcsetki”

Fiat przedstawił samochody 500L Living i 500L Trekking, czyli nowe wersje modelu 500 z 2007 roku.



FIAT 500L LIVING

Fiat 500L Living odznacza się wymiarami samochodu klasy kompaktowej, komfortem i wyposażeniem typowym dla kombi segmentu C oraz obszernością i uniwersalnością wnętrza pojazdu kategorii MPV.

Dzięki trzeciemu rzędo-

wi siedzeń, 500L Living jest najbardziej kompaktowym pojazdem 5+2 typu MPV w swej kategorii; jego długość/szerokość/wysokość wynosi odpowiednio 4350/1780/1670 mm. Pomimo mniejszej o 200 mm długości niż klasyczne kombi segmentu C, Fiat 500L Living

zapewnia wyjątkowy komfort jazdy, dużą przestrzeń pasażerską oraz bagażową – czego najlepszą ilustracją jest pojemność ładunkowa wynosząca 638 litrów.

W momencie premiery rynkowej gama jednostek napędowych obejmować będzie jeden tylko silnik benzynowy – 105-konny 0.9 TwinAir Turbo oraz dwa turbodiesle – 105-konny 1.6 MultiJet II oraz 85-konny 1.3 MultiJet II (ten silnik dostępny także ze zautomatyzowaną skrzynią biegów).

Fiat 500L Living produkowany jest w nowej fabryce Kragujevac (Republika Serbii). Pierwsze zamówienia

we Włoszech przyjmowane są już od lipca bieżącego roku, a następnie również w innych krajach europejskich.

FIAT 500L TREKKING

Fiat 500L Trekking przyciąga wzrok specyficznym rasowym wyglądem, wysokim zawieszeniem i specjalnymi zderzakami z „off-roadowymi” płytami osłonowymi. Stylu nadają mu 17-calowe felgi z lekkiego stopu o wzorze rombowym, satynowane klamki zewnętrzne drzwi oraz boczne listwy ochronne nadwozia urozmaicone wstawkami ze szczerotowanej stali.

500L w wersji Trekking zapewnią dosyć miejsca dla

dzieci czy przyjaciół w podróży – a to za sprawą sięgającej 3,17 m³ objętości kabiny pasażerskiej i obszernego bagażnika o regularnym kształcie (pojemność do 455 litrów z kompletem pasażerów).

Fiat 500L Trekking oferowany jest z dwoma silnikami benzynowymi: 95-konnym 1.4 16v i 105-konnym 0.9 TwinAir Turbo oraz dwoma wysokoprężnymi: 105-konnym 1.6 MultiJet II i 85-konnym 1.3 MultiJet (ten silnik dostępny także ze zautomatyzowaną skrzynią biegów Dualogic).

Wersją silnikową prawdopodobnie najlepiej demon-

strującą „poznawczą naturę” nowego modelu jest bez wątpienia wprowadzony ostatnio do gamy modelowej 500L, turbodiesel 1.6 MultiJet II o mocy 105 KM i momencie obrotowym 320Nm. Jednostka ta wykazuje się znaczną elastycznością pracy, rozwijając wiodący w tym segmencie wysoki moment obrotowy przy niskich obrotach wału korbowego. Jest to więc idealne źródło mocy w każdej dosłownie sytuacji trakcyjnej i drogowej, silnik pozytywnie przyjęty przez właścicieli 500L – w czasie pierwszych 4 miesięcy na silnik ten zdecydowało się 20 procent nabywców Fiata 500L.

Przygotowanie: TOMASZ MAŃKOWSKI



- ☀️ Serwis klimatyzacji już od 50 zł
- ☀️ Wakacyjna oferta na wybrane akcesoria

Szczegóły oferty w Biurze Obsługi Klienta – SPRAWDŹ NIE ZWLEKAJ!

AUTO-CENTRUM S.A., 60-685 Poznań, ul. Wojciechowskiego 7-17, tel. 61 8290-354



USI SPÓŁDZIELNIA WIELOBRANŻOWA
ul. Kramarska 17, 61-765 Poznań

ZAWSZE RZETELNIE, ZAWSZE NA CZAS

MYJNIA SAMOCHODOWA

Rataje ul. Zamenhofska /oś. Piastowskie 117

Precyzyjne – ręczne mycie pojazdów

Ekologiczne środki czystości renomowanych firm

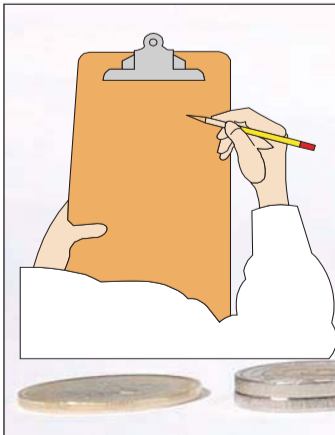
607-66-10-67
usimyjnia@wp.pl

KONSTAL PRODUCENT

GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport i montaż **GRATIS** cały KRAJ
Dogodne **RATY**

www.konstal-garaze.pl 61-812-54-69
62-586-07-83 63-278-62-25 65-619-34-15
67-345-05-16 509-574-644 509-058-388



Zapraszamy osoby, które chcą się zajmować pozyskiwaniem reklamodawców i dobrze zarabiać (u nas prowizja zależy od obrotów i może nawet dochodzić do 30%).
Zgłoszenia: tel. 602 638 409, e-mail: twój-tydzien@wp.pl z dopiskiem „praca”

